św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 21 sierpnia 1933 Nr. 229

NOWY DZIENNIK

Miejsce redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

A. C. wybrał komisję dla zbadania zarzutów przeciw rewizjonistom

(:) Praga. 19. 8. A. C. uchwalił wniosek lewicy w sprawie powołania komisji dla zbadania działalności rewizjonistów. Uchwała zapadła głosami lewicy, ogólnych i radykalnych sjonistów. Mizrachi i rewizjoniści grupy Żabotyńskiego wstrzymali się od głosowania, przeciwko wnioskowi głosowali rewizjoniści grupy Grossmanna. Zgodnie z uchwałą A. C. komisja ankietowa ma zbadać wszelkie możliwe do zbadania fakty i wyniki przedstawić A. C., który z kolei zadecyduje, jakie należy powziąć kroki.

Przed uchwaleniem wniosku lewicy Mizrachi zgłosiła wniosek o powołanie komisji, któraby zbadała całokształt zatargu między rewizjonistami a Histadrutem. Wniosek ten upadł. Upadł również wniosek dra Schechtmanna w sprawie zbadania skargi również pod adresem Histadrutu.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu A. C. dr. Schechtmann (rewizjonista) złożył oświadczenie w imieniu rewizjonistów, że nie mają zaufania do komisji ankietowej, nie będą jej dostarczali żadnych materjałów, ani nie będą uznawali jej wniosków. Motywuje to tem, że komisja ma ograniczone kompetencje tylko w stosunku do rewizjonistów, nie zaś do zbadania słuszności zarzutów wysuwanych przeciwko Histadrutowi. W skład komisji ankietowej weszli: Usyszkin, Jakobsohn, Motzkin, prof. Brodetzki, Meir Berlin i Goldmann.

Sąd kongresowy zatwierdził już mandaty na Kongres

Praga, (ŻAT) Sąd kongresowy, który był ostatnio przeciążony pracą i załatwiał swe czynności bardzo intensywnie, wczoraj późnym wieczorem ostatecznie zatwierdził mandaty na XVIII Kongres sjon.

Liczbę delegatów zatwierdzono w wysokości 396 w tem 318 z wyboru, 8 członków egzekutywy i 70 członków Sjon. Komitetu Wykonawczego. Uprawnionych do głosowania jest delegatów 332.

Strzały do mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku

(:) Berlin. 19. 8. PAT. Dziś, o godz. 3 nad ranem oddano 2 strzały rewolwerowe do mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku Witkowskiego, mieszkającego w gmachu konsulatu. Kule przebiły podwójną szybę w jednym z pokojów frontowych, nie wyrządzając na szczęście żadnej krzywdy zamieszkałemu w tym pokoju urzędnikowi konsulatu Nowakowi. Konsul polski interwenjował u władz państwowych w tej sprawie.

Hitlerowcy planowali zamach na kanclerza Dollfussa

(:) Wiedeń. 19. 8. (W) Policja wiedeńska aresztowała robotnika Kerna, członka austrjackiej partji hitlerowskiej, który przed paru dniami powrócił z Berlina, dokąd wyjechał przed paru tygodniami z Wiednia bez paszportu. Znaleziono przy nim dokumenty, z których wynika, iż przywiózł on z Berlina plan zamachu na życie kanclerza Dollfussa i innych ministrów austrjackich. Kern odstawiony został do aresztu sądu okręgowego.

* * *

(:) Londyn. 19. 8. (L) Specjalny korespondent wiedeński dziennika „News Chronicle" donosi, że Niemcy wbrew zobowiązaniu w dalszym ciągu uprawiają propagandę radjową w Austrji i szkalują rząd Dollfussa. Propaganda radjowa, która w okresie ożywionych rozmów dyplomatycznych trochę ucichła, podjęta została obecnie z jeszcze większą zjadliwością, budząc wśród ludności austrjackiej wielkie zaniepokojenie.

Dollfuss wyjechał na spotkanie z Mussolinim

Wiedeń, 19. 8. (W) Kanclerz związkowy dr. Dollfuss wyjechał dziś do Rimini, gdzie spotka się z Mussolinim, który tam bawi na urlopie wypoczynkowym. Wyjazd Dollfussa do Włoch stoi w związku z przesłanem mu swego czasu przez Mussoliniego zaproszeniem, którego jednak nie mógł wcześniej uwzględnić, gdyż zatrzymały go w kraju ważne sprawy polityczne.

Dziś w numerze:

Wezwanie do bezwzględnego bojkotu Niemiec

(:) Warszawa. 19. 8. ŻAT. Centralny komitet dla antyhitlerowskiej walki gospodarczej ogłosił odezwę do kupiectwa żydowskiego, nawołującą Żydów do wzmożenia bojkotu towarów, pochodzących z Niemiec.

* * *

Londyn, 19. 8. (L) Angielski związek zawodowy wystosował do swoich członków nowy apel, w którym wzywa do bezwzględnego bojkotu gospodarczego Niemiec.

Prasa francuska o akcji hitlerowskiej w Szwajcarji

Paryż, 19. 8. PAT. Prasa zwracając uwagę na stosunek Niemiec do Szwajcarji przypomina z niepokojem, że zasadniczym programem Hitlera jest złączenie w jedno państwo wszystkich mieszkańców Europy, używających języka niemieckiego. Prasa stwierdza, że Szwajcarja ma głęboką rację, zdradzając wyraźny niepokój z powodu tajnej akcji hitlerowców wśród Niemców szwajcarskich.

„Intransigeant" nazywa koncepcję Hitlera szaleństwem, ale właśnie dlatego — twierdzi dziennik, że III Rzesza hołduje tego rodzaju obłąkanym pomysłom spokój w Europie nie może zapanować i Szwajcarja ma wobec tego poważne powody do niepokoju.

Balbo odwiedzi stolice europejskie

(;) Paryż, 19. 8. PAT. „Le Rempar" donosi z Rzymu, że gen. Balbo na czele swej eskadry odwiedzi w najbliższym czasie stolice europejskie. Gen. Balbo ma odwiedzić Paryż, Londyn, Brukselę, Berlin, Moskwę, Wiedeń i Budapeszt.

Wykonanie wyroku śmierci w Wilejce

(;) Wilejka, 19. 8. PAT. Został tu wykonany wyrok śmierci na osobie 40-letniego Włodzimierza Klincewicz, skazanego na karę śmierci przez sąd doraźny. Oddanie Klincewicza pod sąd spowodowane zostało następującem zajściem: W czerwcu br. w jednej ze wsi powiatu Mołodeczno 4 policjanci zatrzymali dwu podejrzanych osobników, którzy zamiast okazać swoje dokumenty dobyli rewolwerów i dali kilka strzałów do policji. Jednym strzałem zabity został policjant Grzegorzak. W czasie strzelaniny jeden z napastników został również zabity, drugi, którym okazał się Klincewicz stanął przed sądem doraźnym. Obaj bandyci uprawiali szpiegostwo.

80.000

Przed kilku dniami doniósł nasz korespondent palestyński, że wedle przeprowadzonej przygodnie statystyki ludność Tel Awiwu wynosi w tej chwili 80,000 dusz.

80,000... Wymawiany tę cyfrę już nietylko z radością i dumą, ale nawet i z respektem. Miasto 80-tysięczne — to już nie sztuczny jakiś eksperyment, ale miasto poważne i „mogące się dać widzieć na świecie".

A przytem tempo... W roku 1908 założono na skraju Jaffy, nad morzem, przedmieście ogrodowe, na szczerym piasku, wśród ławic morskich, a główną — i jedyną wówczas — ulicę nazwano słusznie i sprawiedliwie „ulicą Herzla". I całości nadano nazwę utopji herzlowskiej „Altneuland" w hebrajskim przekładzie Tel Awiw — Wzgórze Wiosny. Bo z ducha Herzla i jego „utopji" urodziło się to „Nowe Społeczeństwo" i jego pierwsze miasto.

Od tego czasu minęło lat dwadzieścia pięć. W ciągu tego ćwierćwiecza tylko ostatnich piętnaście lat stało otworem dla pracy odbudowawczej w Palestynie. I w ciągu tych piętnastu lat rozrosło się pierwsze żydowskie miasto na świecie do imponującej liczby 80.000 mieszkańców.

Imponującej?... Czy w zachodniej, uprzemysłowionej Europie lada większe miasto prowincjonalne nie liczy więcej ludzi? Tak — ale za temi miastami stoją państwa, potężne organizacje państwowe, miljonowe skupienia i odwieczne rusztowania społeczno-gospodarcze. Tam miasta wyrastają i narastają w trakcie wieków i wiekowych mozołów. Niemal niewidocznie zamieniają się z drobnych, przypadkowych osad w miasteczka jarmarczne, a potem zkolei w nowoczesne miasta.

Tutaj — nic z tego wszystkiego. Na początku Tel Awiwu była — utopja. Oczywiście — twórcza i konstruktywna. Wyłoniona z tęsknoty dziejowej i dziejowej — konieczności. Oba te czynniki okazały się czarodziejskiemi wprost drożdżami. Jeszcze przed dwoma laty, a kto wie czy nie wcześniej rozpowiadaliśmy — chwaląc się — o naszem 50-tysiecznem mieście żydowskiem. Pięćdziesiąt tysięcy! — podkreślaliśmy z przejęciem i radością, wołaliśmy na zgromadzeniach, opowiadaliśmy naszym przyjaciołom i naszym wrogom — zwłaszcza tym ostatnim, którzy okrzyczeli nas jako naród pasorzytów, niechętnych i niezdolnych do własnego czynu i własnego mozołu.

A oto — 80,000! Jakby w ciągu jednej nocy! Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Tęsknota i — konieczność... Wiemy coś niecoś o tej różdżce czarodziejskiej. Na imię jej: wojna, kryzys i — Hitler... Czy to jednak w czemkolwiek umniejsza wielkość i wspaniałość i historyczny fenomen 80-tysięcznego Tel Awiwu?? Czy poraz pierwszy w przebiegu dziejów naszego rozproszenia po świecie smagani jesteśmy straszliwie krwawym biczem — hitleryzmu? Lecz — poraz pierwszy od czasów zburzenia Świątyni, imamy się ujęcia swych losów we własne dłonie, konstruktywnej odbudowy i samoobrony, — repatrjacji. Poraz pierwszy nietylko emigrujemy, lecz — reemigrujemy. Brudujemy Żydowski Dom. Budujemy żydowską wieś i żydowskie miasto. Stop...

Kiedyśmy natknęli na słowo „wieś" — piękna cyfra 80,000 zaczyna przysłaniać się leciutką chmurką zastrzeżeń i wątpliwości... Te zastrzeżenia i wątpliwości są znane i wiadome: wieś żydowska w Palestynie nie rozwija się i nie rośnie współmiernie z żydowskiem miastem. Problem nie nowy, ale w świetle cyfry 80.000 narzucający się odnowa z kategoryczną siłą. Ile mieszkańców liczy dziś cały jiszuw? Zapewne gdzieś około, lub coś ponad, 200.000. Jeśli tedy do 80.000 Tel Awiwu dodamy żydowskich mieszkańców Jerozolimy i Haify, nie licząc Tyberjady, Safedu, Jaffy itd., otrzymamy przykrą i rażącą dysproporcję między Żydami wsi i Żydami miasta w Żydowskiej Siedzibie Narodowej. Dysproporcję, która zalatuje nieco — golusem...

Sprawa nie jest coprawda tragiczna. Wcale nie. Przedewszystkiem „Tel Awiw" nie znaczy jeszcze wyłącznie „handel". W pięknej książce Hugona Herrmanna o Palestynie znajdujemy następującą, z lotu ptaka sformułowaną statystykę zawodową mieszkańców Tel Awiwu: **11 procent kupców**, 10 proc. nauczycieli i wolnych zawodów, 11 proc. urzędników, **65 proc. rzemieślników i robotników**, 2 proc. właścicieli fabryk i 1 procent pobierających zasiłki i rentjerów.

To jedno. A powtóre: Nie wolno być zanadto rygorystycznym przy stosowaniu doktryn ekonomicznych wobec takiego tworu nawskróś nowego i bez precedensu, jakim jest żydowskie dzieło palestyńskie. Samowystarczalnym gospodarczo (w agrykulturnem znaczeniu tego słowa) jest mało który kraj w Europie. A handlowe położenie Palestyny z jej olbrzymiem zapleczem, przemysłowo zupełnie nierozwiniętem, jest, jak wiadomo, wprost wymarzone.

Sprawa owych 80.000 mieszkańców pierwszego miasta żydowskiego na świecie nie jest więc bynajmniej tragiczna — jest tylko problemem, który przyjdzie nam w trakcie dalszej odbudowy żydowskiej Palestyny rozwiązać — jednym z problemów tej odbudowy.

Sama dla siebie jest zaś cyfra ta — wielką pociechą i wielką nadzieją. Idziemy naprzód. Tworzymy. Rośniemy. W ciągu 25-ciu, a właściwie 15-tu lat wybudowaliśmy własnemi rękami miasto 80-tysięczne. W okresie powszechnego kryzysu, rozprzężenia i upadku na świecie. Otoczeni morzem wrogów, oszczerstwa i nienawiści. Miłość, entuzjazm i ofiarność dokonały dzieła, które przed ćwierćwieczem wydawało się jeszcze utopją. Tęsknota i konieczność uczyniły z utopji wspaniałą i cudowną rzeczywistość. „Wzgórze Wiosny" liczy 80,000 mieszkańców...

W. B.

Kronika przedkongresowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Praga. 19. 8. (F) Komisja śledcza A. C. obraduje nad materjałem który przedłożyła lewica w sprawie terorystycznych aktów rewizjonistów.

— Prof. Brodetzki oświadczył, że najważniejszą sprawą Kongresu będzie rozpatrzenie sytuacji Żydów niemieckich.

— Jako przyszły członek Egzekutywy brany jest w rachubę m. in. również poseł Grynbaum

— Żabotyński przyjeżdża jutro do Pragi. Rewizjoniści zagrozili że o ile Żabotyński do Pragi nie przybędzie, zmuszeni będą zrezygnować z brania udziału w Kongresie.

— W synagodze Alt-Neuland odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo, na które przybyli wszyscy członkowie Egzekutywy.

— Jako pierwszy po otwarciu Kongresu przemówi Katzenelson, poczem zabierze głos Sokołów.

— Min. Benesz nadesłała telegram, że nie może przybyć na Kongres. Zastępować go będzie min. Fried.

— Dziś wieczorem nastąpiło otwarcie konferencji ogólnych sjonistów. Konferencji przewodniczą: dr. Schwarzbart z Krakowa, Goldberg z Ameryki i Mossinsohn z Tel Awiwu. W chwili, gdy telefonuję, zaczęła się ogólna dyskusja.

— Usyszkinowi zgotowano dziś żywiołowe owacje z okazji 70-lecia jego urodzin.

Aresztowania wśród działaczy endeckich w Częstochowie

(:) Częstochowa. 19. 8 PAT. W związku z akcją antyżydowską, która w ostatnich dniach wyraziła się między in. w formie niszczenia towarów kupców żydowskich na rynku oraz zamachem na życie współpracownika pisma „Słowo Częstochowskie" Altmana, władze policyjne w porozumieniu z władzami prokuratorskiemi przeprowadziły aresztowania wśród działaczy, rekrutujących się z Stronnictwa Narodowego i organizacji Młodych. Lokal Stronnictwa Narodowego opieczętowano.

Ambaras z miniaturową republiczką

(:) Paryż. 19. 8. PAT. Prefekt departamentu Wschodnich Pirenejów wysłał do niepodległej republiki Andory 50 żandarmów. Decyzja ta spowodowana została odmową rady generalnej Andory przyjęcia do wiadomości dekretu prezydenta Francji i biskupa Urgelu o **dymisji wszystkich członków dotychczasowej rady i o mianowaniu tymczasowej rady do czasu przeprowadzenia wyborów. Członkowie dawnej rady zamknęli gmach parlamenu i rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko dekretowi.**

Wysłani oddział żandarmerji ma **przywrócić posłuch dla postanowienia władz**. Koła polityczne Paryża przypuszczają, że wysłanie żandarmów może wywołać **pewne komplikacje w tej niewielkiej, lecz przywiązanej do swych ustaw i tradycyj niepodległościowych republice.**

Znaczenie wyjazdu do Rimini

(:) Paryż. 19. 8. PAT. „Paris Soir" donosi z Wiednia, **że nagły wyjazd kancl. Dollfussa do** Rimini, gdzie spotka się z premjerem włoskim, **stanowi prawdziwą sensację polityczną i komentowany jest w kołach wiedeńskich, jako dowód pogłębiających się nieporozumień austrjacko-niemieckich i naprężonej sytuacji politycznej we Wiedniu.** Mnożące się stale wypadki na granicy austrjacko-niemieckiej oraz agitacja hitlerowców wśród ludności austrjackiej stanowi widoczne powód wyjazdu Dollfussa który pragnie otrzymać od **Mussoliniego gwarancje bezpieczeństwa Austrji.**

(:) Bukareszt. 19. 8. PAT. W końcu września w Genewie odbyć się ma **konferencja rady ekonomicznej Małej Ententy** jednocześnie, lub bezpośrednio po obradach jej rady rady politycznej. Program tej konferencji został już opracowany w Pradze i zawiera na wniosek czeski szereg spraw, dotyczących ułatwień ruchu osobowego i obrotu towarowego, jakoteż ułatwień komunikacyjnych między zainteresowanemi państwami. Na konferencji spodziewane jest podpisanie nowej konwencji ekonomicznej przez państwa Małej Ententy, idącej w swych skutkach gospodarczych dalej, niż konwencja zawarta w 1930 roku w czasie zjazdu nad Jeziorem Szczyrbskiem.

Aba Achimeir postawiony w stan oskarżenia
w związku z zamordowaniem dra Arlosorowa

(:) Warszawa. 19. 8. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻATna, Aba Achimeir został wczoraj postawiony w stan oskarżenia w związku z zabójstwem Arlosorowa. Oskarżony jest on o udział w spisku, mającym na celu zamordowanie Arlosorowa. Oskarżenie opiera się na dokumentach, wykrytych w czasie dokonanych w lipcu rewizji. Został również przesłuchany przez policję w związku z tą sprawą przywódca rewizjonistów palestyńskich dr. Weinschall. Aba Achimeir został przed kilku dniami przewieziony do więzienia w Jerozolimie.

Podziemna akcja komunistyczna w Niemczech

(:) Berlin. 19. 8. W Opolu wpadła policja na trop nowej tajnej organizacji komunistycznej, aresztując przeszło 60 członków. Podczas rewizji wpadło w ręce policji 12 kg materjału wybuchowego, 20 granatów ręcznych, 17 karabinów wraz z 2 tysiącami nabol. oraz większa ilość rewolwerów i rozmaitego innego sprzętu zakazanego.

W Lubece wykryła policja tajny skład broni, należący do dawnych członków Reichsbanneru. Aresztowano 20 osób.

* * *

Berlin, 19. 8. W Norymberdze zarządzono wczoraj wielką obławę policyjną przeciw komunistom, aresztując 35 osób.

Podobną obławę przeprowadzono również w Akwizgranie, gdzie aresztowano 30 komunistów.

Zamieszki wśród robotników hitlerowskich w Turyngji

(:) Berlin. 19. 8. Wedle wiadomości nadchodzących z Weimaru, w zakładach potasowych Turyngji północnej wybuchły wśród robotników narodowo-socjalistycznych poważne zamieszki. W okolice zagrożone ściągnięto znaczne posiłki policyjne. Dokonano licznych aresztowań. Na polecenie turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych w Sondershausen. gdzie miało dojść do poważniejszych starć — aresztowano m. in. kierownika okręgowego narodowo-socjalistycznego frontu pracy.

Aresztowanie konsula holenderskiego w Hanowerze

(:) Berlin. 19. 8. W Hannowerze aresztowano wczoraj popołudniu konsula holenderskiego Tiefersa w chwili, gdy z żoną i córką opuścił budynek konsulatu, udając się na spacer.

Tiefers, który był również dyrektorem banku hipotecznego, aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia większych sum pieniędzy bankowych. Odstawiony do więzienia sądowego Tiefers usiłował się powiesić.

Gra dyplomatyczna między Włochami Rosją i Francją

(:) Berlin. 19. 8. PAT. W związku z zawarciem paktu włosko-rosyjskiego, korespondent „Berliner Tageblattu“ w Rzymie pisze, że pospieszne zakończenie rokowań miało na celu podjęcie wszelkich możliwych prób jeszcze przed rozpoczęciem oczekiwanej akcji Herriota w Rosji, aby w ten sposób zapobiec coraz to żywszemu zwracaniu się polityki rosyjskiej w stronę Francji, która stara się całkowicie pozyskać Rosję dla swej polityki. Włochy kierują się przytem dążeniem do przywrócenia równowagi sił w Europie i wogóle na terenie polityki międzynarodowej.

* * *

Paryż, 19. 8. (B) Rzymski korespondent „Matina“ donosi, że nowy ambasador francuski w Rzymie de Chambreun odbył wczoraj z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvichem dłuższą rozmowę, której przypisuje doniosłe znaczenie.

Rozmowa ta, zdaniem korespondenta — miała na celu przygotowanie przyszłych rokowań dyplomatycznych, jakie mają być podjęte po powrocie Mussoliniego z urlopu, celem osiągnięcia porozumienia francusko-włoskiego w prawach polityki Europy środkowej i w kwestji rozbrojenia.

Opór wielkiego przemysłu przeciwko planom Roosevelta

Nowy Jork, 19. 8. (R) Plany gospodarczo-polityczne prezydenta Roosevelta. zmierzające do uregulowania kwestji czasu pracy i płac robotników natrafiają na największy opór w sferach ciężkiego przemysłu i kopalnictwa węglowego. Jak słychać, przemysłowcy wyrażają obecnie wątpliwości co do legalności poczynnń prezydenta Roosevelta i rozważają możliwość zwrócenia się do najwyższego trybunału o wydanie orzeczenia. czy plan gospodarczy Roosevelta zgodny jest z jego uprawnieniami konstytucyjnemi.

* * *

(;) Waszyngton, 19. 8. PAT. Układ z przemysłem stalowym przewiduje, że po 1 listopada będzie obowiązywać w przemyśle tym maksimum 8 godzin pracy, zarówno dla robotników jak i urzędników. Placa minimalna w tym przemyśle będzie nieco wyższa niż 40 centów na godzinę Co się tyczy „trade unionów“ układ ogranicza się do przytoczenia artykułu praw. zapewniającego robotnikom prawo organizowania się bez zastrzeżeń

Otwarcie światowej konferencji hebrajskiej

Praga (ŻAT) Wczoraj otwarta tu została światowa konferencja Brith Iwrith Olamith. Przemówienie inauguracyjne wygłosił dr. Jakób Kahan z Warszawy. Następnie p. M. Kleinmann wygłosił wspomnienia pośmiertne po drze Arlosorowie, Ben-Zionie i inn.

Konferencja, która poświęcona jet zagadnieniom kulturalnym ruchu sjonistycznego poweźmie też decyzję w sprawie miejsca i terminu hebrajskiego kongresu światowego.

Kredyty dla rolników pod zastaw zboża

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 19. 8. Sin. Min. skarbu specjalnym okólnikiem, rozesłanym dziś do wszystkich instytucyj finansowych. rozprowadzających kredyt pod rejestr zastawowy zboża wyjaśniło kwestję potrącania przy wypłacie rolnikom sum z kredytów rejestrowych pod zastaw zboża. W myśl tych wyjaśnień nie otrzyma kredytu pod rejestr zastawowy zboża tylko ten rolnik. którego zaległości z tytułu podatku gruntowego i przemysłowego. powstałe w okresie od 1 października 1931 do 1 kwietnia br. przekraczają 25 proc. sum. jakie mogliby uzyskać z kredytów rejestrowanych pod zastaw całego posiadanego na sprzedaż zboża.

Należy zaznaczyć, że wypłaty rolnikom z tytułu tzw. kredytu zaliczkowego dla drobnej własności potrąceniu z tytułu zaległości podatkowych nie podlegała

Rokowania polsko-gdańskie

(:) Warszawa. 19. 8. Sin. W dniach 17 i 18 bm. prowadzone były w Warszawie rokowania w sprawie wykonania umowy z 5 sierpnia br. o obrocie w porcie gdańskim. Rokowania będą następnie kontynuowane w Gdańsku w specjalnej podkomisji. mającej na celu opracowanie materiałów statystycznych. Najbliższe plenarne posiedzenie obu delegacyj odbędzie się w Warszawie dnia 28 bm.

P. Gustaw Nobel w Warszawie

(:) Warszawa. 19. 8. Sin. Dnia 15 bm. przybył do Warszawy Gustaw Nobel oraz kilku członków rady nadzorczej spółki akcyjnej Standard Nobel w Polsce. Celem przyjazdu było zorjentowanie się o stanie przemysłu naftowego w Polsce i o jego możliwościach rozwojowych. Wczoraj p. Nobel przyjęty został na dłuższej audjencji przez premjera Jędrzejewicza oraz złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu w Belwederze, składając podpis w księdze odwiedzających. Premjer Jędrzejewicz rewizytował dziś p. Nobla w Hotelu Europejskim.

P. K. O. — Orbis

(:) Warszawa. 19. 8. Sin. Na podstawie specjalnej umowy PKO przejęła wszystkie agendy Orbisu.

Zamach samobójczy przodownika P. P.

(:) Warszawa. 19. 8. Sin. W mieszkaniu własnem przy ul. Wolskiej usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru przodownik policji Antoni Szczeciński. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Przyczyną zamachu są samobójczego rozstrój nerwowy.

TRAGICZNY WYPADEK

(:) Warszawa. 19. 8. Sin. Do przejeżdżającego na stacji w Żyrardowie pociągu usiłował wskoczyć 15-letni Wacław Skalski. Chłopiec upadł tak nieszczęśliwie. że dostał się pod koła wagonu które obcięły mu głowę i obie nogi. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Henryk Mann:

W państwie skrachowanych

Znakomity powieściopisarz niemiecki Henryk Mann ogłasza w „Die Neue Weltbühne" obszerny artykuł dosadnie charakteryzujący hitlerowszczyznę. Z artykułu tego przynosimy następujący fragment:

(:) Republika musiała ulec, ponieważ pozostawiła swym wrogom wszystkie wolności dla siebie żadnej nie zatrzymując. Miała dla siebie masy i mogła je zatrzymać, gdyby tylko chciała. Nawet jej bezczynność odsunęła od niej tylko powoli większość a nawet gdy hitlerowszczyzna doszła już do władzy, była wciąż mniejszością i to tak długo, aż się zdecydowała do użycia jaskrawej przemocy. Sygnałem był pożar Reichstagu, dla którego dyktatura i tak żadnego nie miała już zastosowania.

Fakt, że musiano się uciec do tak jaskrawej przemocy znowu świadczy tylko o tem, że lud trzeba było zdobywać sztucznie i z trudem. Nieokiełznana propagagnda nie przygotowała jeszcze ludu na taką gospodarkę! Musiano go z początku do tego doprowadzić, że sam popełniał nieodwołalne podłości. Polowanie na Żydów było hańbą, która stała się widowiskiem. Hańbą niemiecką były masowe więzienia i mordy, dymisje i prześladowania polityków republikańskich, którym nazwano marksistami oraz wszystkich myślących ludzi z lewicy, którym nadano przydomek bolszewików kulturalnych. Ale z tem wszystkiem sam lud niemiecki nie zaczął. Winę ponoszą ci, którzy koniecznie musieli znieprawić duszę ludu, zanim lud z nimi wewnętrznie się pogodził.

Taki jest stan rzeczy. Zebrały się razem niesumienne indywidua, by nadużyć źle strzeżonych publicznych zasad wolności. A pozatem skorzystali z kryzysu, który w o wiele silniejszej mierze ogarnął duszę ludu, niż jego gospodarkę. Z takim ludem można było już sobie na wszystko pozwolić. Można to sobie zresztą pozwolić z każdym innym ludem w okresie, kiedy lud jest bezradny i ze sobą nie jest w zgodzie. Można było tak samo dobrze skierować ten lud na drogi szlachetnego współżycia. Znam go bardzo dobrze i zapewnić mogę, że jest tak sam zdolny do dobroci, jak każdy inny naród. Pierwsze czasy republiki przyniosły mi wzruszające dowody tego. Wtenczas istniało między klasami społeczeństwa między władzą uzbrojoną a obywatelami tak silne zaufanie, jakiego kraj ten przedtem nigdy nie znał.

Złośliwe i chciwe indywidua połączyły się, by zniszczyć krystalizującą się demokrację. Dali sobie radę z tym krajem zapomocą nienawiści, która im zresztą lepiej odpowiadała. Chodzi tu bowiem o indywidua skrachowane. O tem nie należy zapomnieć. Nikt z nich w swem życiu niczego nie stworzył pożytecznego. Nie mogli się poszczycić ani talentami, ani żadnym sukcesem, a nic im innego nie pozostało, jak skończyć marne swe życie w marazmie. Ich nikczemna egzystencja graniczyła już ze światem podziemnym. I właśnie te ich instynkty mściwe, ta najbardziej zatruta zawiść, stały się źródłem siły. Jest to smutne, ale prawdziwe, że w ten sposób mogli cały naród wpędzić w stan, wzbudzający powszechną pogardę. Dla obrony ojczyzny stwierdzam, że oni przedewszystkiem na tę pogardę zasługują, oni są jedynie odpowiedzialni.

Popatrzcie się na ich czyny! Ci zwycięscy zachowują się, jak skrachowani, tak są chorzy i nieopanowani. Zupełnie nie wiedzą o tem, że tylko umiar i zdolność przewidywania utrwalić mogą zdobytą pozycję. Zwykle obraz się zmienia, gdy agitator staje się mężem stanu. A ta brać nawet na szczytach władzy pozostaje tem czem była w okresie swych pierwszych poczynań: bandą, kierującą się tylko nienawiścią. Gdy już raz zniszczyli marksizm, tępią go poraz wtóry. Ludzi bardziej od siebie wartościowych prześladowali, doprowadzili do samobójstwa i dalej tak samo postępują — a to jest wszystko. W tem jest ich siła.

Ani nie myślą o tem, by przywrócić porządek przez nich obalony. Coraz bardziej obłędne stają się ich czyny, codziennie wynajdują nowe i niczego innego nie tworzą. Oto konfiskują i wywłaszczają ludzi, którzy nazywają siebie antymarksistami. Są więc złodziejami. Przywłaszczają sobie majątek prywatny i wmawiają w siebie, że można tego rodzaju zamachy ograniczyć tylko na wrogów politycznych. Ale auta luksusowe, do których zezują i tłuste konta bankowe nie należą do marksistów. Niema żadnej siły, by nienawiść i chciwość, na których opiera się ich system nie zatruły wszystkich stosunków międzyludzkich bez różnicy rasy i partji. Denuncjuje się całkiem zwyczajnie konkurentów, których się chce pozbyć.

Najlepiej demaskuje ich osobiście pomysł spalenia na stosach książek, których by sami napisać nie mogli. Zawarta była w tych książkach kultura całego pokolenia, z której oni byli wykluczeni z powodu swej jałowizny duchowej. A ci skrachowani mogli się wreszcie zemścić za tę przeszłość, żadnym promykiem powodzenia nie oświetloną. Nie chciano go uznać — wcielić do szeregów wybitnych pisarzy, tego malutkiego literata, który potem jako minister może dać folgę wszystkim nagromadzonym resentymentom. Wygłosił mowę, podczas gdy na stosie płonęły książki tych, którzy tak długo zamykali mu drogę do sławy. Teraz będą coprawda teatry wystawiać jego sztuki, a biada publiczności, jeśli nie będzie biła brawa!

Bezwstydnym w takim wymiarze można być tylko, gdy się jest nienormalnym, a objawy obłędu wyraźnie występują u wszystkich tych skrachowanych już od pierwszej chwili, gdy wyłonili się z mroków. Jeden wystarał się już zgóry o zaświadczenie lekarskie, stwierdzające jego nieodpowiedzialność. Człowiek ten nie mógł wedle świadectw urzędowych być nauczycielem gimnazjalnym, ale teraz może nagle reformować całą oświatę i przeprowadzać czystkę na uniwersytetach. A potem jest jeden, którego już raz internowano jako chorego na umyśle. Ten jest teraz silnym człowiekiem bandy. Noce swe spędza przy czarno okrytym stole, na którym płoną dwie świece, a przed nim leży prawdziwy miecz sędziowski. Literatura piątego rzędu — a wszystko to kwitnie i panuje.

Specjalista, który zresztą był narodowcem, wydał swego czasu głośne orzeczenie o wodzu całej tej miłej kompanji, o jego kiepskiej rasie i wadliwem funkcjonowaniu mózgu. Pozostawmy to jednak, jest bowiem rzeczą jasną dla każdego, że zwyczajni awanturnicy, o ile dysponują normalnem zdrowiem psychicznem, nie utrzymują przynajmniej zbrodniczego kontaktu ze światem podziemnym. Tacy awanturnicy, jeśliby doszli do władzy, napędziliby niejednego ze swych towarzyszy, a w pierwszym rzędzie zwykłych morderców. A ci tymczasem mianują ich prezydentami policji!

Albowiem mordy stają się legalnemi, jeśli morderca należy do ich koła. Mord wedle ich pojęć przyczynia się do czystości rasy, a do tego gatunku zaliczyć należy sterylizację wrogów politycznych.

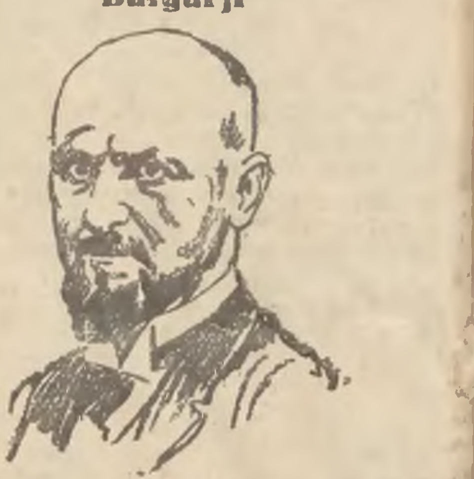
W ten sposób w mowie potocznej i w zwyczajach tego biednego kraju nieludzkość stała się wielką modą, a szyderstwo spotyka tych, którzy widocznie nie byli tak gruboskórnym. Były przewodniczący partji niemiecko-narodowej nie mógł żyć w Niemczech, które padły ofiarą świata podziemnego. Umieścił swe nazwisko na długiej i niezakończonej liście tych, którzy wolą raczej odejść na zawsze. A pośród tego kraju, który jest cmentarzem i wydziela zapach trupi zabawia się i baraszkuje triumfująca banda. Pozwala sobie na wszelkiego rodzaju uroczystości narodowe i spektakle, jak ludożercy. Wszystko im jedno byleby się ich tylko widziało u samej góry.

A więc przypatrzmy się im! Napróżno szukać będzie między tymi ludźmi dnia chociażby tylko jednego, którego sposób życia miałby odrobinę tylko wspólnoty z dawniejszym duchem tego kraju, z dawniejszemi zdobyczami jego filozofji i moralności. Za czasów republiki na widzialnem miejscu stali ludzie, którzy byli przedstawicielami kultury. Niemcy na brak takich ludzi uskarżać się nie mogły. A twarze tych nowych możnowładców mają wyciśnięty stygmat rozpasanych namiętności i zbrodniczości. Tępota duchowa przebija się w próżni rysów twarzy jednego, a histerja cechuje twarz drugiego. Nie można się oprzeć wrażeniu, że podwójnie mocne szczęki upoważniają do wejścia w krainę rasowości, ale ta zwierzęca fizjognomja okazywać musi z drugiej strony wszelkie symptomy manji prześladowczej, bez której dojść nie można do władzy. Państwo rasowe nie jest niczem więcej, jak tylko selekcją mniejwartościowych indywiduów.

Przypatrzcie się wszystkim tym, którzy w państwie skrachowanych noszą głowę do góry zadartą i mogą się pastwić nad wszystkimi innymi! Niemcy wypuściły teraz na arenę swe bestje i swych warjatów. Przypatrzcie się im dobrze, a potem dopiero powiedzcie, czy można Niemcy brać takiemi, jakiemi są, czy to, co się obecnie w Niemczech dzieje, to jeszcze Niemcy!

(tł. K.)

Zamach bombowy na b. premjera Bułgarji



§ Na b. premjera bułgarskiego, prof. Zankoff'a, dokonano ze strony komunistów zamachu bombowego. Cudem uniknął on śmierci. Dwóch jego towarzyszy zostało ciężko rannych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Przymus kartelizacyjny w hutnictwie

(!) Jak już donosiliśmy, przez czynniki rządowe opracowany został projekt rozporządzenia p. Prezydenta w sprawie regulowania stosunków w hutnictwie żelaznem i innych metali. Na podstawie tego projektu w odniesieniu do hutnictwa żelaznego i innych metali służyłoby ministrowi Przemysłu i Handlu prawo, drogą odpowiednich rozporządzeń i zarządzeń tworzenia przymusowych posiadających osobowość prawną zrzeszeń przedsiębiorstw, obejmujących zarówno całość wytwórczości hutniczej, lub część tej wytwórczości, jak również zbyt przetworów hutniczych w kraju i zagranicą, dalej tworzenia przymusowych i posiadających osobowość prawną zrzeszeń zakupu, zasadniczych materjałów surowych i dla hutnictwa. oraz nadawania charakteru prawnego zrzeszeń przymusowych istniejącym dobrowolnym organizacjom przemysłu hutniczego. Ponadto minister przemysłu i handlu miałby prawo regulowania cen i warunków zbycia przetworów hutniczych na rynku krajowym oraz wydawania zakazów przywozu i wywozu wytworów hutniczych gotowych i zasadniczych materjałów surowych niezbędnych dla wytwórczości. Mogłyby być nakładane specjalne opłaty na przedsiębiorstwa hutnicze celem popierania wywozu wytworów hutniczych. Minister Przemysłu i Handlu miałby też prawo nakazać przedsiębiorstwom hutniczym tworzenia zapasów, materjałów surowych, których brak może się okazać w razie przerwania dowozu z zagranicy, a w związku z tem do nakładania na te przedsiębiorstwa obowiązku zaświadczeń, mających na celu tworzenie tych zapasów. Ministrowi służy prawo wydawania statutów zrzeszeń przemysłowych w hutnictwie. określających cele i zadania oraz zakres działania, ustrój i charakter prawny, władze tych zrzeszeń i t. d. Zarządy przedsiębiorstw hutniczych i ich organizacje handlowe oraz inne przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą wytworów hutniczych i materjałów surowych dla hutnictwa będą musiały na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu przedstawiać w celu dokonania kontroli wszelkie dokumenty, rachunki, oferty, korespondencję, odnoszącą się do produkcji, zbytu i przewozu przetworów. Zastrzega się zachowanie ścisłej poufności tak co do stanu interesów kontrolowanych przedsiębiorstw, jak i co do wszelkich wogóle faktów, ujawnionych przy dokonywaniu tej kontroli. Dane i informacje otrzymane przy wykonywaniu kontroli, nie mogą być w żadnym przypadku użyte dla celów podatkowych. Konieczność wydania tego rozporządzenia p. Prezydenta uzasadniana jest tem, że hutnictwo polskie znajduje się w znacznie gorszych warunkach od zagranicznego. albowiem krajowe surowce są uboższe i gorsze. a równocześnie zachodzi niestety konieczność częściowego opierania się na przerobieniu importowanych zagranicznych surowców; pozatem położenie geograficzne hut polskich względem rynków zbytu jest mniej korzystne od położenia zagranicznych hut. Zamykanie hut polskich wzmogłoby ogromnie bezrobocie, wobec tego zachodzi konieczność dania rządowi odpowiedniego instrumentu do regulowania produkcji hutniczej. a w szczególności regulowania importu organizacji producentów o charakterze dobrowolnym. owszem ułatwia ich powstawanie i działalność przez przyznanie ministrowi przemysłu i handlu uprawnienia do nadawania dobrowolnym organizacjom przemysłu hutniczego charakteru prawnego zrzeszeń przymusowych. Przyznanie ministrowi Przemysłu i Handlu prawa tworzenia zrzeszeń przymusowych jest niejako ostatecznym środkiem ingerencji Państwa na wypadek, gdyby hutnictwu polskiemu groziło załamanie wskutek działalności grupy przedsiębiorstw outsiderskich.

Co jest artykułem powszechnego użytku?

(!) Sprawa regulowania cen artykułów powszechnego użytku jest w dalszym ciągu tematem prac czynników miarodajnych. Jak wiadomo, w Min. Spraw Wewnętrznych opracowany był projekt rozporządzenia P. Prezydenta o regulowaniu podaży i zbytu artykułów powszechnego użytku. Określenie „artykuł powszechnego użytku“ ustalone w tym projekcie obudziło szereg zastrzeżeń sfer kupieckich. Podkreślenie to bowiem można podciągnąć pod niemal wszystkie główne artykuły handlu. Sfery rządowe nie zrezygnowały jednak zasadniczo z wydania prawa, któreby regulowało podaż i zbyt głównych artykułów powszechnego użytku. Jak słychać, projektowane jest ewentualne przeprowadzenie pewnych zmian w kierunku ściślego ustalenia, jakie towary mają być objęte działaniem ustawy. Ma to nastąpić na drodze ściślejszego zdefinjowania pojęcia artykułu pierwszej potrzeby, a nawet ewentualnie na drodze ustalenia listy artykułów, których przepisy ustawy mają dotyczyć. Sprawa ta znajduje się narazie w stadjum przedwstępnem i dopiero dni najbliższe wykażą, jakie zmiany wprowadzone będą do projektu rozporządzenia P. Prezydenta w tej sprawie.

O ulgi kolejowe dla kupiectwa

(!) Krakowskie sfery gospodarcze odniosły się ostatnio z projektem wprowadzenia ulg kolejowych dla kupiectwa wzorem już wprowadzonych ulg turystycznych, motywując potrzebę ich przyznania koniecznością odbywania przez kupców częstych podróży i uszczerbkiem, jakiego doznaje życie gospodarcze, na skutek ciężarów taryfy osobowej. Dowiadujemy się, że z łona warszawskich sfer gospodarczych wyszedł podobny projekt. przewidujący wprowadzenie specjalnych ulg kolejowych dla kupców i przemysłowców, którzy zaopatrzeni będą w legitymacje Izb i stowarzyszeń handlowych.

Rokowania handlowe polsko-austrjackie

(!) „Neue Freie Presse“ z dnia 16 b. m. zamieszcza następującą notatkę o rokowaniach handlowych polsko-austrjackich. Ze strony urzędowej oświadczają, iż nie można było całkowicie zadośćuczynić obustronnym życzeniom. Przy układzie preferencyjnym trzeba było mieć na względzie trzecie państwa, korzystające z największego uprzywilejowania. Wskutek tego Austrja musiała wyrzec się wielu żądań z zakresu swego wywozu przemysłowego. W dniu 1 marca ustalono listę wyrobów przemysłowych, które miały korzystać z ceł preferencyjnych w Polsce. Listę tę w myśl konferencji w Stresa przedstawiono Komisji studjów przy Lidze Narodów. Z drugiej strony ustalono zasadnicze linje przywozu węgla polskiego i świń do Austrji. Nstępnie obie strony omawiały rozszerzenie układu przez umowę kontyngentową. Szereg kwestji jest jeszcze otwartych, lecz spodziewane jest szybkie osiągnięcie porozumienia i załatwienia tych spraw.



NIEDZIELA. 20 SIERPNIA.

§ **Kraków** (312'8). 9: Cicha Msza św z Wilna. 10: Transmisja z Warszawy. 11'45: Otwarcie VII. Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce w Pałacu Sztuki. 12'15: Program. 12'20: Komunikat meteorologiczny. 12'15: Transmisja z Warszawy. 14'20: Płyty. 14'45: Transmisja z Warszawy. 15'05: Płyty. 16: Radiotygodnik dla młodzieży. 17: Transmisja z Warszawy. 18: Płyty. 18'35: Program na dzień następny. 18'40: Rozmaitości. komunikaty. 19: Słuchowisko „Kocham Cię“. 19'40 Transmisja z Warszawy, Lwowa i Ciechocinka. 22'25: Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

• • •

Lwów (380'7). 16'15: Opowiadanie dla dzieci. 18: Wesołe ballady i piosenki. 21: „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa (1411'8). 8'50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8'55: Przerwa. 9: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 10: Muzyka religijna z płyt. 10'30 Transmisja z placu Marszałka Piłsudskiego uroczystości poświęcenia sztandaru Obrońców Kresów Wschodnich. 11'45: Transmisja z Krakowa. 12'25: Poranek muzyczny. 14: „Kupno ziemi w świetle nowych ustaw i rozporządzeń“. 14'15: Płyty. 14'45: „Porady weterynaryjne“. 15'05 Płyty. 16: Radiotygodnik dla młodzieży. 16'15: Transmisja ze Lwowa. 16'30: Recital śpiewaczy. 17: „Emigracja a bezrobocie“. 17'15: Koncert muzyki ludowej. 18: Płyty. 18'35: Program na dzień następny. 18'40: Rozmaitości. 19: Słuchowisko z Krakowa. 19'40: Skrzynka pocztowa techniczna. 20: Koncert. 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Transmisja ze Lwowa. 22: Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'40: Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny. 22'45: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice (408'7). 10: Transmisja nabożeństwa z kościoła N. Marji P. w Wielkich Piekarach na Śląsku z okazji 250-tej rocznicy pobytu Króla Jana III. Sobieskiego. 14: Skrzynka pocztowa.

Rzym (441'2). 10'58: Nabożeństwo z bazyliki we Florencji. 12'30: Radioorkiestra. 13'30: Koncert. 14'30: Płyty. 17'15: Koncert. 20'30: Opera „Andrzej Chenier“.

Praga (488'6). 7: Transmisja z Karlovych Varów. 10'10: Transmisja z Bratisławy. 11'00: Transmisja z Teplice Sanow. 12'15: Transmisja z Morawskiej Ostrawy. 16: Transmisja z Brna. 17'30: Płyty.

Wiedeń (518'1). 8'10: Płyty. 9'30: Muzyka. 10'30: Audyc. relig. 11: Koncert. 19: Pieśni. 19'55: Własne utwory. 20'25: Muzyka. 22'15: Muzyka.

Wielki nadmiar kapitału w Szwecji

(!) W Szwecji daje się zauważyć obecnie nadmiar kapitału, który wzmaga się coraz bardziej dzięki temu, że przemysł eksportowy ściągnął swoje wierzytelności i ulokował przejściowo w bankach. Redyskonto weksli krajowych w banku państwa osiągnęło niską cyfrę (od szeregu lat nienotowaną) — 29.7 miljonów koron. Wielkie banki szwedzkie z coraz większą trudnością znajdują lokatę dla swych kapitałów. Nadzwyczajna płynność, która w największym banku szwedzkim Stockholms Enskilda, wyraża się w cyfrze 516 miljonów koron. czyli 26 proc. skłoniła tę instytucję do obniżenia stopy procentowej o pół proc. do 2 i pół procent dla wkładów terminowych.

Bł. p.

ROMAN NESSELROTH

stud. V. r. medycyny

zmarł w 22 roku życia.

Pogrzeb odbył się 15-go b. m. w Wadowicach, o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Koledzy i Koleżanki

Gubernator New-Jersey apeluje do Roosevelta

na rzecz Żydów niemieckich

*Nowy York. (ŻAT). Gubernator New-Jersey Harry Moore zwrócił się do prezydenta Roosevelta i do sekretarza spraw zagranicznych Tulla z listem, w którym prosi o interwencję w sprawie prześladowań Żydów w Niemczech.

Liga antyfaszystowska w Rumunji

piętnuje prześladowania Żydów w Niemczech.

*Bukareszt. (ŻAT). Powstała tu Liga antyfaszystowska, w której bierze udział prof. Radu Cednatescu, naczelny redaktor „Adverulu“, Emil Sokor i inni. Liga wydała odezwę, w której ostro potępia teorje rasowe i prześladowania Żydów w Niemczech.

Konferencja w berlińskim urzędzie palestyńskim

Berlin. (ŻAT). W tych dniach w berlińskim urzędzie palestyńskim odbył się zjazd doradców palestyńskich z całych Niemiec z udziałem 130 osób. W pierwszym dniu zjazdu omówiono sprawy, dotyczące podziału certyfikatów i aliji rzemieślniczej. W drugim dniu dr. Landauer wygłosił obszerny referat, poświęcony perspektywom i możliwościom Żydów niemieckich w Palestynie. Następnie wyczerpująco omówiono wszystkie sprawy podatkowe i transferowe. P. Szkolnik z Palestyny informował o możliwościach kolonizacyjnych dla Żydów niemieckich w Palestynie. Po omówieniu aliji dzieci i młodzieży dr. Jerzy Strauss referował o sytuacji gospodarczej Palestyny i udzielał wskazówek w sprawie informacyj i porad, jakie niezbędne są kupcom i przemysłowcom. Dr. Serenis z Hechalucu wskazał w swym referacie na mocny pęd do przewarstwowienia wśród młodzieży żydowskiej w Niemczech wskazując, że do Hechalucu niemieckiego należy 8 000 osób.

Zjazd miał doniosłe znaczenie dla wyjaśnienia szeregu spraw związanych z aliją Żydów niemieckich do Palestyny.

Konfiskaty majątków Żydów niemieckich przebywających zagranicą

Innsbruck. (ŻAT). Z Niemiec nadchodzą wiadomości o masowych konfiskatach majątków Żydów niemieckich, którzy przebywają zagranicą. Tak np. ostatnio skonfiskowano cały majątek kupca żydowskiego Hugo Artnera w Stuttgarcie, który przebywa obecnie wraz z żoną w Londynie. Konfiskaty przeprowadzane są pod pozorem nielegalnego wywozu kapitałów.

Paragraf aryjski

Berlin. (ŻAT). Narodowo- socjalistyczny związek fachowców reklamowych komunikuje, że na członków związku przyjmowani są jedynie narodowi socjaliści i sympatycy czystej krwi niemieckiej. W ten sposób również w branży reklamowej wprowadza się paragraf aryjski.

• • •

Berlin. (ŻAT). „Deutsche Filmschau“ gwałtownie występuje przeciwko temu, iż zapowiedziano kilka nowych filmów, nakręcanych pod kierownictwem żydowskich reżyserów jak np. „Tunel“, gdzie autor scenarjusza, architekt i reżyser są Żydami. Pismo ostrzega, że przeciwko takim filmom zastosowane będą jaknajostrzejsze formy walki.

Klub swastyki w Toronto

Toronto. (ŻAT). Na ulicach Toronto ukazały się znaki swastyki z napisem „Heil Hitler“. Dochodzenie przeprowadzone przez władze stwierdziło, że w Toronto istnieje „Klub Swastyki“ liczący 400 członków. Cele tej organizacji nie zostały ujawnione, ponieważ przywódcy nie występują publicznie.

Liga dla Obrony Praw Żydowskich w Toronto podjęła odpowiednią akcję. W międzyczasie wspomniany klub spowodował ekscesy, o których onegdaj donieśliśmy.

—oOo—

(;) **SZKOŁA NIEMIECKO- ŻYDOWSKA W HOLANDJI.** Za zgodą holenderskiego ministra oświaty wkrótce uruchomiona będzie w Hadze szkoła żydowska z niemieckim językiem wykładowym dla dzieci Żydów niemieckich, którzy osiedlili się w Holandji. Szkoła prowadzona będzie w duchu religijnym na wzór szkoły frankfurckiej im. Hirscha.

BEZSKUTECZNE ROKOWANIA MIĘDZY BETAREM A MAKKABI. Naczelna komenda Betaru w Polsce komunikuje, iż rokowania nawiązane z inicjatywy Betaru z egzekutywą Światowego Związku Makkabi w Polsce ws prawie odbywania przeszkolenia sportowego 40 000 członków Betaru w ramach Makkabi, nie dały wyników i stanęły na martwym punkcie.

NOWE KIEROWNICTWO JOINTU W AMERYCE. Odbyło się tu posiedzenie rady dyrektorów „Jointu“, na którem wybrano nowe kierownictwo Na przewodniczącego ponownie wybrano p. Paula Baerwalda, na honorowego przewodniczącego — Faliksa Warburga, na wiceprzewodniczącego — gubernatora Herberta Lehmana i Jamesa Rosenberga, zaś na sekretarza p. Józefa Haymana. W skład egzekutywy Jointu weszli m in.: dr. Cyrus Adler, Dawid Bresler, D. Brown, Bernard Flexner, James Marshall i B. Władek.

TEATRY I KINA

„BUNT W DOMU POPRAWCZYM“

Żydowski Teatr Dramatyczny w Polsce „Trupa Wileńska“ pod kier. M. Mazo daje dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia sztuki pt. „Bunt w domu poprawczym“. Dziś o godz 4 pop. po cenach zniżonych i o godz. 8'30 ostatnie przedstawienie. Zespół artystów: Ch. Buzgan, R. Gamarska, E. Goldenberg, J. Kurlender, D. Licht, J. Mansdorf, N. Melnik, M. Orleska, M. Potaszyński, D. Rozenblim, D Szapiro, Sz. Szeftel, R. Szyller i inni. — Bilety w kasie „Bagateli“ od godz. 10 rano po cenach 70 gr do zł 4.

—oOo—

— **„CYGANERJA“ Z ADĄ SARI.** Opera krakowska daje dzisiaj wieczorem melodyjną operę Pucciniego „Cyganerja“, w której wystąpi gościnnie p. Ada Sari, w popisowej partji Mimi. Obok znakomitej śpiewaczki wystąpią pp T. Szymonowicz (Rudolf), Stef. Romanowski (Marceli), Al. Mazanek (Collin), W. Jastrzębska (Musette), oraz pp. Mazurek, Woźniak, Wolak, Geiger. Opracowanie muzyczne dyr. Bol. Wallek- Walewskiego, reżyserja Stef. Romanowskiego.

— **WYSTĘPY A. LERNER I D. SEIDERMANA W TEATRZE LETNIM.** Publiczność zebrana na wczorajszem przedstawieniu „Sulamith“ przysłuchiwała się z zainteresowaniem cudownej muzyce Goldfadenowskiej. Nagrodzono wykonawców niemilknącemi oklaskami. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 pop. ceny zniżone i godz. 8'45 wiecz.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela 8 wiecz.: „Bunt w domu poprawczym“

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 8 wiecz.: „Cyganerja“

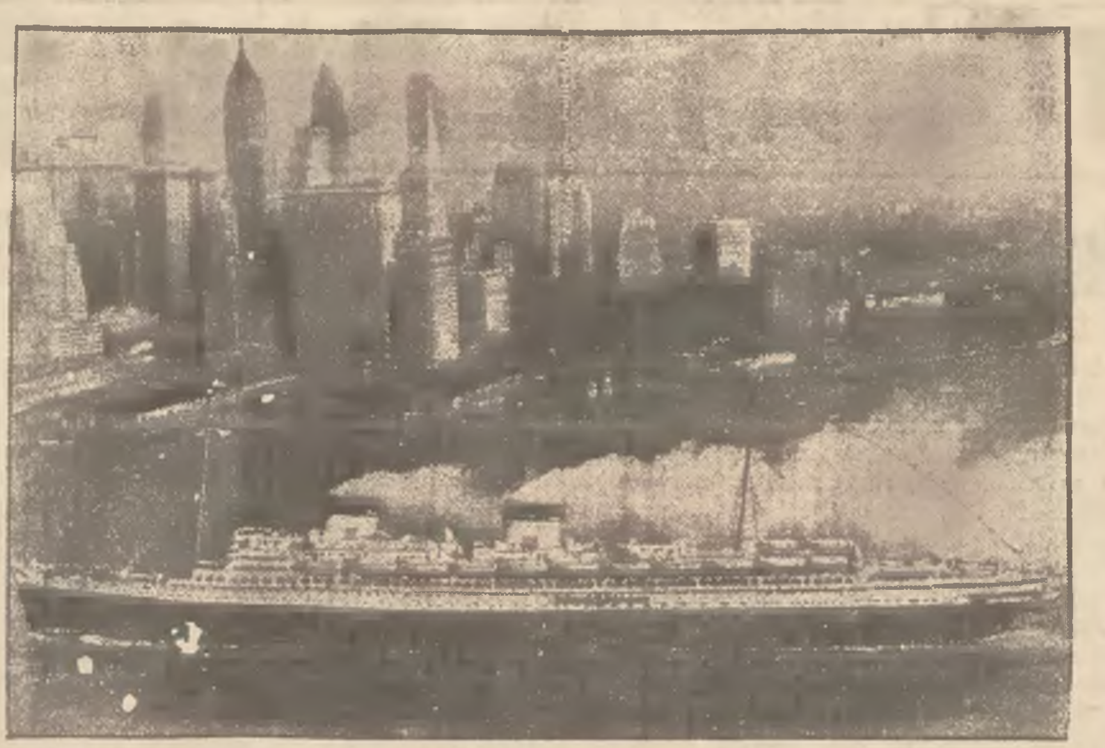
ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Niedziela 4 pop. i 8'45 wiecz.: „Sulamith“.
Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Sulamith“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sto metrów miłości“.
APOLLO: „Prawo do grzechu“.
ATLANTIC: „Musisz być moją“ wg Lois Verneuil'a (Roger Treville) i na ogólne żądanie „3-ch ze stacji benzynowej“ (Lilian Harvey, Henry Garat).
DOM ŻOŁNIERZA: „Miłość dziewczyny z music- hallu“ (Billie Dove).
PROMIEŃ: „Szczęściarz“ (Kate Nagy i Jean Murath) oraz „Kapitan Wahlan“ (Gary Cooper).
SŁOŃCE: „Serce na rozdrożu“ i „Kawalerowie dzikiego zachodu“.
SZTUKA: „Quick“ (Liljana Harvey).
WANDA: „Miłość w aucie“ (Anna Bella, Jean Murat).
UCIECHA: „Demon wielkiego miasta“ (Wynne Gibson i E. Love).

Parowiec włoski przebywa Atlantyk w rekordowym czasie



Włoski olbrzym transoceaniczny „Rex“ przebył odległość z Gibraltaru do Nowego Jorku w rekordowym czasie 4 dni, 13 godzin i 58 minut. W ten sposób pobił on rekord szybkości, ustalony przez okręt niemiecki „Bremen“.

B. SINGER

Wobec powrotu marsz. Piłsudskiego

(!) Marszałek Piłsudski przybył w tych dniach z Pikiliszek do Warszawy. Notatka taka staje się tematem do różnych wiadomości w związku z przybyciem ministra spraw wojskowych. Odrazu rodzą się pogłoski o możliwości rekonstrukcji rządu, o zmianach na wyższych stanowiskach dyplomatycznych, a nawet o posunięciach w dziedzinie dyplomacji. Wiadomo jednak, że najtrudniej dotrzeć do tajników Belwederu, że nawet wizyty składane w tym gmachu trzymane są w tajemnicy przez adjutanturę i do wiadomości publicznej dojdzie jedynie tylko ten fakt, o którym chce podać czynnik decydujący, mieszkający na zmianę to w nieco wilgotnym Belwederze, to w przestronniejszym gmachu dawniejszego korpusu kadetów, a obecnie Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Jeszcze 2 lata temu można było sądzić o posunięciach marszałka Piłsudskiego na podstawie jego wywiadów. Gdy ukazały się interwiewy o „gasnącym świecie“, gdy naprzemian redaktor Miedziński, redaktor Stpiczyński, lub naczelnik wydziału prasowego Prezydjum Rady Ministrów, redaktor Święcicki, zdobywali wywiady o Trybunale Stanu, o dogorywającym parlamentaryzmie, wiadomo było, że los sejmu jest przesądzony, że prowadzona jest walka z systemem parlamentarnym. Gdy minister spraw wojskowych udzielił swego nazwiska na liście wyborczej Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, wiadomo było, że jest to hasło do zwycięstwa za wszelką cenę przy wyborach. Gdy po osiągnięciu zwycięstwa ukazały się wywiady o przyszłej konstytucji polskiej, o roli prezydenta, zapowiadano, że według tej modły zostanie zmieniona konstytucja i taka rola przypadnie przyszłemu prezydentowi Rzeczypospolitej.

Ale cykl wywiadów urwał się. Marszałek Piłsudski nie odsłonił już dalej swych zamiarów, ani poglądów, na rolę izb ustawodawczych w przyszłej konstytucji, nie sprecyzował swego poglądu w sprawie władz wykonawczych. Podczas kanikuły zagranicą dokonał marszałek Piłsudski zupełnie innej pracy, napisał „Poprawki Historyczne“, prostował uwagi Bilińskiego, pamiętniki Daszyńskiego, wrócił do lat dawnych, minionych. I odtąd nie zabrał publicznie głosu w żadnej sprawie.

Pół roku temu prasa sanacyjna podała szczegóły przemówienia marszałka Piłsudskiego na dorocznem zebraniu w sprawie wychowania fizycznego. Były tam uwagi w sprawie gimnastyki, słuszne wskazania o wychowaniu fizycznem, ale w przemówieniu tem nie było już tonu walki, który poprzednio towarzyszył każdemu wystąpieniu marszałka Piłsudskiego. W każdem przemówieniu, w każdym wywiadzie marszałek Piłsudski miażdżył, lub wyzywał przeciwnika, charakteryzował go w sposób drastyczny, posługując się dosadną gwarą wileńską, lub zahaczając nawet o formę i styl Mikołaja Reja z Nagłowic.

Między cyklem artykułów z lat 1926 do 1930, a artykułami, pisanemi do roku 1914-go zachodzi tak poważna różnica formy i stylu, że na pierwszy rzut oka wydaje się, iż pisali to dwaj inni ludzie, choć każdy artykuł, nawet najdosadniejszy, okraszony zostaje porównaniami poetyckiemi, cytatami ulubionych pisarzy, a czasem zwrotem najulubieńszego pisarza marszałka Piłsudskiego, Juljusza Słowackiego. Jego słowami kończy działacz polityczny Józef Piłsudski, swoją pracę o Bibule, jego zwłoki sprowadza osobiście na Wawel, wygłaszając oryginalne przemówienie na Jego cześć i nieraz nawet w ostatnich wywiadach tętnią zwroty z poezji Słowackiego.

Ale już od dwóch lat trudno sądzić o zamiarach marszałka Piłsudskiego na podstawie wywiadów, lub artykułów. Prasa sanacyjna wydobywa w rocznicę niepodległości, w dzień imienin, lub 6-go sierpnia stare artykuły, stare wywiady, lub notatki, znajdujące się w biurze historycznem, ale nie podane jeszcze do druku. Już niema fascynującej wzmianki, zapowiadającej w całej prasie sanacyjnej ukazanie się artykułu marszałka Piłsudskiego na niedzielę.

Wiadomo jedynie napewno, że na zjazd legjonistów przyjdzie list, że będzie tam dużo rozpamiętywania, smętku i dużo tonów, przypominających wiersz Mickiewicza: „Polały się łzy me czyste rzęsiste na me dzieciństwo sielskie, anielskie“. W tem spoglądaniu w oczy dziecięce, rozkoszowaniu się jeziorem jest dużo uroku, ale, niestety, niema wskazania na przyszłość.

I wydaje się nawet, że marszałek Piłsudski wyrzekł się tej roli, że po osiągnięciu zwycięstwa w roku 1930-ym przekazał sprawy polityki wewnętrznej swoim uczniom i wielbicielom, że puścił ich na pełne wody, przyglądając się, jak płyną bez jego wskazówek. Opowiadają nawet, że czynnik miarodajny nie chciał w Pikiliszkach słyszeć ani słowa o polityce wewnętrznej, że wyrzekł się wszelkiej interwencji w tej sprawie. Zresztą, w ciągu ostatnich dwóch lat marszałek nie był obecny ani na jednem posiedzeniu Rady Ministrów, poświęcając się, jak to oświadczył raz w wywiadzie, jedynie sprawom wojska i użyczając swej pomocy ministrowi spraw zagranicznych, Beckowi, którego wzywał nieustannie do siebie, do Pikiliszek.

Łatwiej jest widocznie grać w otwarte karty w dziedzinie polityki wewnętrznej, niż odsłaniać wszystkie zamiary w polityce zagranicznej. Z miesiąca na miesiąc powstają nowe kłopoty, zmienia się błyskwicznie sytuacja międzynarodowa, zmienia się położenie sąsiadów polskich. W takim okresie wygodniejszy jest flirt, niż stała przyjaźń, lub miłość. W okresie stabilizacji stosunków nadawał się minister spraw zagranicznych Zaleski, w okresie flirtu posługuje się marszałek Piłsudski uczniem swym ministrem spraw zagranicznych Beckiem.

Marszałek Piłsudski przyjechał do Warszawy. W prasie ukazały się najrozmaitsze pogłoski na temat jego przyjazdu. Już krążą wieści, że w rocznicę odsieczy Wiednia otrzyma minister spraw wojskowych szablę Jana Sobieskiego, już kursują pogłoski, iż przypasawszy miecz pojedzie w rocznicę odsieczy na uroczystości do Wiednia. Wypadki w historji nie powtarzają się. Trudno uwierzyć, by powtórzyła się scena nowej odsieczy, by Dollfuss wzywał Polskę do walki przeciwko Adolfusowi. Pogłoskę tę należy włożyć raczej między bajki, tak jak należy potraktować jako fantazję wszystkie pogłoski o sojuszach wojennych na wschodzie.

A jednak wyczuwa się, że ostatnie gorączkowe konferencje w Pikiliszkach i w Wilnie zapowiadają jakieś nowe posunięcia, że nie skończy się na zmianie dyplomatów, że ostatnie przybycie marszałka Piłsudskiego z Pikiliszek do Warszawy jest zapowiedzią otwarcia nowego sezonu politycznego, że okres wywiadów skończył się, lecz nastąpią fakty i posunięcia niemniej wymowne, niż dawne wywiady marszałka Piłsudskiego.

LITERATURA i SZTUKA

Powieść o człowieku kolektywnym

* Podczas swego pobytu w Krakowie nazwał Ilja Erenburg znanego autora „Cementu“ Fedora Gładkowa — dobrym rzemieślnikiem. Przyznam się, że mnie to zlekceważenie Gładkowa oburzyło, bo „Cement“ był wtenczas prawdziwą rewelacją, był tem okienkiem, dozwalającem nam poraz pierwszy na wgląd w stosunki sowieckie. Później przeczytałem małą nowelkę Gładkowa pt. „Marusia wznieca niepokój“, która ochłodziła nieco mój entuzjazm dla Gładkowa. Nowelka ta jest bowiem raczej publicystyką, niż dziełem artystycznem, chociaż przyznać się musi, że jest to publicystyka bądź co bądź odważna, bo występująca śmiało przeciwko rozwydrzeniu instynktów płciowych młodzieży rosyjskiej. Miałem wrażenie, że Gładkow przestraszył się „wolności“ seksualnej, która swego czasu tak bardzo nie podobała się samemu Leninowi, o czem tak interesująco pisała Klara Zetkin w swych wspomnienach o Leninie. Ostatnie dzieło Gładkowa „Nowa Ziemia“, przetłómaczone na język polski przez L. Belmonta, przekonało mnie ostatecznie, że Ilja Erenburg miał przecież rację.

„Nowa Ziemia“ chce być epopeją, opiewającą nietylko kolektywizację wsi rosyjskiej, ale też i narodziny nowego człowieka kolektywnego. Gładkow usiłuje stosować technikę epicką i dlatego ilekroć wprowadza na arenę jednego z bohaterów swej powieści, przytacza zawsze cechy charakterystyczne tego człowieka. Epicy przyjęli tę technikę operującą stale temi samemi epitetami od starego jeszcze Homera, ale u mitycznego poety greckiego nie rażą nas te „epiteta ornantia“, podczas gdy jego naśladowcy nie zawsze zdobywają się na oryginalność. U Gładkowa zdarzają się nawet rzeczy komiczne. Oto jedna z jego bohaterek, stara działaczka w chłopskiej komunie, ilekroć chce coś ważnego powiedzieć, opiera głowę o kark, wysuwa naprzód piersi i bije się rękoma po lędźwiach. Spróbujcie wykonać trzy te czynności równocześnie, a przekonacie się, że to jest rzeczą niemożliwą. Ale Gładkow, wpatrzony w starą technikę, zapożyczoną jeszcze od Homera, nie zadawał sobie na tyle trudu by ją skonfrontować z rzeczywistością.

Zostawmy jednak ten szczegół jako mniej ważny, ale z tym samym spokojem pominąć już nie możemy ważniejszej strony powieści. Ludzie są tutaj zanadto typowi, a za mało indywidualni. To, że każdy inaczej wygląda, śmieje się, lub mówi, nic nie stanowi, bo dusze ich robią wrażenie gotowych klisz, wytwarzanych w mistrzowsko prowadzonej sowieckiej wytwórni propagandy. Chłop nie jest chłopem, robotnik nie jest robotnikiem, a inteligent nie jest inteligentem, żaden zaś z ludzi Gładkowa nie jest sobą. Wszyscy są bojownikami, wszyscy entuzjastycznie budują nowy świat. Całość zamiast epopei wydaje nam się bajeczką, którą się opowiada grzecznym dzieciom sowieckim, by je właśnie zachęcić do budowy tego nowego świata. Że może być trochę inaczej, że w duszach nawet tych bojowników budzić się mogą pewne wątpliwości, że bohaterstwo prawdziwe polega właśnie na przezwyciężeniu tych wątpliwości, na wierze contra spem — o tem Gładkow nie wie, lub też nie chce wiedzieć. Jest pierwszorzędnym rzemieślnikiem, który jako pisarz stanął w ordynku bojowym, by dołożyć swoją cegiełkę do budowy sowietów. Ilja Erenburg przecież miał rację...

Mimo wszystko jest „Nowa Ziemia“ dziełem bardzo interesującem, ale to zainteresowanie nasze powstaje wbrew woli samego autora. Pytamy się bowiem, czem jest, jak żyje człowiek kolektywny, który się obecnie rodzi w sowietach? Widzimy, że i w Niemczech i we Włoszech powstaje też człowiek kolektywny, ale w Niemczech, rodzi się ten człowiek pod znakiem bestji, a nad Włochami unoszą się takie czady elokwencji Mussoliniego, że właściwie nie wiemy, jakim jest człowiek włoski w rzeczywistości. A więc z niezwykłem zainteresowaniem czytamy Gładkowa, by się czegoś dowiedzieć o człowieku kolektywnym, którego kształtuje społeczeństwo socjalistyczne.

Na samym już wstępie powieści zatrzymujemy się mimowoli nad małym szczegółem. Do komuny przyjeżdża młoda dziewczyna, by prowadzić na wsi przedszkole. W Moskwie nie miała nigdy własnego pokoju, była bowiem córką robotnika, a jak wiadomo, stosunki mieszkaniowe w Moskwie nie są bardzo świetne. Przywozi ze sobą lustro, które jej sprawia nie zwykłą satysfakcję, i barwny szal, kupiony jej w podarunku za ostatnie grosze przez matkę. Chce sobie swój własny kącik urządzić po swojemu. W komunie biorą jej to za złe, albowiem tam nikt nie może mieć własnego kącika, tam zawsze żyje się życiem wspólnem. Lustro i szal to są fatałaszki drobnomieszczańskie, których wyrzec się musi prawdziwa bojowniczka o nowe jutro. Uśmiechamy się sceptycznie i dalej pełni obawy towarzyszymy losom bohaterki, bo każdy z nas mimo najgorętszych sympatji dla socjalizmu, nie może się wyrzec jeśli nie własnego kącika, to przynajmniej tęsknoty za nim, bo każdy z nas chce mieć cichą jakąś przystań, gdzie nawet przed najdroższymi ludźmi schronić się może.

Ale innych jeszcze rzeczy muszą się wyrzec bojownicy nowego jutra. Jeden z bohaterów powieści Gładkowa bardzo kocha żonę, czy też przyjaciółkę, kocha ją tak, jak kocha każdy drobnomieszczanin. Wysyłają go na kurs do miasta, a gdy wraca, kochająca go i kochana żona już się zdążyła zakochać w kimś innym i staje się nawet matką dziecka tego szczęśliwego rywala. Nieszczęśliwy człowiek cierpi tak, jak cierpi nawet drobnomieszczanin, którego porzuca ukochana. Nie robi żadnych scen, a nawet z początku zachowuje się po męsku, zaciskając zęby, by nie okazywać bolu, który potem wybucha ze żywiołową siłą. Bohaterka uspakaja go, tłumacząc mu, że bojownikowi nie wolno tak cierpieć, a potem go nawet pocieszа, bo w międzyczasie odkryła w sobie swą miłość dla niego. Jest to jak widzimy typowy zupełnie wypadek, a interesuje nas tylko dlatego, ponieważ wszyscy o tem wiedzą i wszyscy go obserwują, jak się zachowa, gdy Lusza mu wyjawi prawdę. Człowiek kolektywny nie ma nawet prawa do własnego cierpienia, nie może się zamknąć w czterech ścianach swego pokoju, by się wypłakać dowoli. Bojownikowi nie wolno płakać, nie wolno mu wogóle pozwalać sobie na jakieś indywidualne cierpienia, jest bowiem człowiekiem masy, członkiem kolektywu, do którego musi w całości należeć. Gładkowa to nie razi, a nawet wydaje mu się to rzeczą wzniosłą. My jednak jako zaśniedziali drobnomieszczanie-indywidualiści absolutnie wewnętrznie z temi formami życia pogodzić się nie możemy. Usilujemy sobie wyperswadować te nasze zastrzeżenia i tłumaczymy sobie, że w momencie dziejowym, w którem załamuje się cały świat, a nowy się rodzi wśród oparów krwi, nie wolno nam się roztkliwiać nad tragicznemi perypetjami jednostki, w głębi jednak duszy naszej tkwi opór bezwzględny przeciwko tej zachłannej kolektywizacji naszego życia. Uznajemy w całej pełni walkę o nowe jutro i nowego człowieka, ale nie chcemy, by ten nowy człowiek wyrzekł się zupełnie wolności i bez reszty zlał się w masie i z masą.

M. Kanfer.

—oOo—

Demaskowanie i demaskatorzy

Czytelnicy „Robotnika“ i „Naprzodu“ mieli kilkakrotnie w ciągu ostatnich miesięcy sposobność zapoznania się z polemiką w sprawie socjalistycznej kultury. Dyskutowano m. in. zagadnienia, związane z literaturą współczesną i temi przedewszystkiem jej pozycjami, które stoją w kręgu mniej lub więcej lewicowych sympatyj. Ożywienie w tym względzie jest niewątpliwie ze wszechmiar pożądane i przyznać trzeba, że wobec mnożących się wątpliwości, najwyższy był czas, aby i czasopisma socjalistyczne, niezbyt szczęśliwe w politycznych wypowiedziach, zajęły się tą dziedziną. Ostatnim z publikowanych głosów był cykl artykułów M. Czuchnowskiego, poświęcony rozważaniom o społecznem obliczu poetyckiej awangardy. Skoro temi właśnie artykułami zajmę się bliżej, to dlatego tylko, że stanowią one ciekawy przykład popularnego dziś „demaskowania“ pisarzy, rzekomo burżuazyjnych, że — powiedzmy to odrazu — nie poziomem bynajmniej, ale przedmiotem rozważań, wypowiedź to nader typowa. Autor, przejmując niezupełnie zresztą przyswojony sobie bagaż marksistycznych przesłanek, usiłuje dowieść, że artyści, skupieni wokół dawnej „Zwrotnicy“, nie tworzą zdecydowanej ideologicznie grupy. Nie byłoby to wkońcu argumentem druzgocącym, gdyby Czuchnowski, dosiadając wymęczonego już n. b. chwytu polemicznego, nie pasował wspomnianej grupy na zakapturzonych faszystów, nie podawał w wątpliwość ich intencyj, nie przypisywał im nigdy, niewypowiedzianych haseł i — co najważniejsze — gdyby nonszalancja argumentów nie szła w parze z śmiesznym tupetem pretensyj bez pokrycia.

Dla przykładu, podaję narazie wiązankę argumentów Czuchnowskiego. Opierając się na artykułach Tadeusza Peipera, cytuje on ustęp, zawierający m. in. następujące zdanie: „...widziana z wysokich wież przyszłości, wojna, którą mamy za sobą, była doniosłym wypadkiem w dziedzinie uprawy ducha“. Czuchnowski wyprowadza stąd wniosek o gloryfikacji wojny, choć przeciętnie inteligenty czytelnik zrozumie, że nie jet to aprobata, lecz stwierdzenie, że można uznawać całą potworność i nonsens wojny, można ją zwalczać na przyszłość, ale widzieć zarazem jej — przyznaję: nader nikłe i niewiarygodnie przepłacone — zasługi na pewnym odcinku, zasługi jakie przyniosła mimowoli a nawet wbrew woli. Czuchnowski woli jednak dopatrywać się w tem wpływu Marinetti'ego i faszyzmu, woli mówić o wpływie **ideologji** futuryzmu włoskiego na „Zwrotnicę“, podkreślając równocześnie różnice natury artystycznej, choć w rzeczywistości te właśnie życiowe postulaty futuryzmu włoskiego nazywa Peiper „bezwstydnie imperjalistycznemi“ (artykuł o „Futuryzmie“) a aprobując głoszoną w nich wolę siły i czynu, zarzuca im brak „głębokich nawoływań St. Brzozowskiego“. Inny przykład: „Rewolucję majową — twierdzi Cz. — poeci „Zwrotnicy“ przekreślili swem szczelnem milczeniem“... Czuchnowski nie wie, albo udaje niewiadomość, że nie przewrotowi coprawda,

ale Brześciowi poświęcił Peiper poemat „Naprzykład“. Albo: W jednem miejscu wytyka Przybosiowi, że pisząc o przyrodzie, nie pomyśli o chłopie małorolnym, komorniku i t. d., a kilkanaście wierszy dalej, wprowadzony przez Peipera bezrobotny, wywołuje w nim żółciową reakcję. Ostatni przykład zasługuje na bliższą uwagę. Cytowany bowiem przez Czuchnowskiego wiersz, wyraża uczucia poety, który schylony nad „talerzem tłustych barw i woni“ rozważa krzywdę społeczną, nękany jedną myślą: „wszystkim ustom kotlet“. Mimo jednak, że poetę dławi

„ten ruch łopatek, te policzki wytrawione,
ten zmięty kaszkiet, ta mokra czerwień,
te oczy z łzawej stali, ta ręka wydeptana
i zamiast wielu słów tylko jedno: bezrobotny!“

zjadł swój kotlet cielęcy. Pointa wiersza jest więc bolesnem wyznaniem, jest słowem samobiczującej szczerości. A oto komentarz Czuchnowskiego: „Tu burżuj odetchnął, zachodziła obawa, że jednak aktor wyjdzie poza siebie, kropka“. Interpretacja ta to już nie wiatrologja; to humorystyka. Kwiatki podobnego chowu wypełniają cykl artykułów Czuchnowskiego. Groteskowo wobec tego wygląda zwrot o następującem brzmieniu: „Robię aluzję do bandy boy'istów, którzy znów rozpoczynają na autora „Walki o treść“ [1]) nagonkę, by go bandą zakrzyczeć. Są smarkacze duchowi, którzy potrafią wyróść na dojrzałych ludzi, są dojrzali ludzie, którzy całe życie zostają umysłowymi smarkaczami. Tyle poświęcam dygresji wywołanej potrzebą chwili“. I... kropka, mówiąc stylem autora tych wynurzeń. Innemi słowy: papkiniada najczystszej wody. Dosyć już jednak przykładów. Wracam do jądra sprawy.

Nie chodzi mi o „Zwrotnicę“, zapisaną prawdziwie nowatorskim i bezprzecznie wartościowym dorobkiem w dziedzinie polskiej poezji współczesnej. Mniej jeszcze spierałbym się o społeczny przydział, dzielony przygodnie i z tupetem, gdyby nie fakt, że klasyfikacja ta wypełnia większość publikowanych w omawianej dyskusji artykułów. Z naciskiem przeto podkreślić należy treściową bezpłodność tych demaskowań, obok szerokich możliwości ideologicznego szantażu. Przypominam tylko sowiecki okres literackiego teroru, jaki nastąpił po śmierci Sergjusza Jesienina, okres obfitujący w wulgarne denuncjacje. Pozatem pamiętamy przecież ortodoksalne interpretacje „Dźwigni“ i „Miesięcznika Literackiego“: burżuja demaskował tam — powiedzmy — Stande, a w następnym numerze Standego — powiedzmy — Stawar. Czytelnik, który po pierwszym artykule przekonany był, że znajduje się u źnicza marksistycznej krytyki, po drugim oczekiwał dalszego detektywa. Przyznać tylko trzeba, że oni zrobili to z większą ścisłością i znajomością przedmiotu. Słusznie też, robiąc aluzję do tego rodzaju wystąpień, pisze Leon Pomirowski: „Nikomu dziś nie zaimponuje pokrzykiwanie: my jesteśmy z tamtej strony barykady! — bo tu nie chodzi o barykadę, ale o głowę... W skomunizowanej Rosji, jak to wynika z jej miesięczników literackich, oddawna już odtrącono przychlebne nieuctwo zawodowych materjalistów dziejowych, zachłyśniętych momentem, ale pozbawionych poczucia dziejowego sensu. Wszędzie ludzie tępią resztki powojennej barbarji umysłowej z całym jej dyletanckim, nierzadko parwenjuszowskim aparatem postawy proletarjackiej, tylko my ciągle propagujemy szablonizację — produkt ubogich, słabo rozwiniętych organizmów“ (L. P.: „Lit, społ. a Kryt. form.“ Gaz. Polsk. 30. VII. 1933).

Oto kilka uwag, spowodowanych — powtarzam raz jeszcze — nie poziomem, ale tematem artykułu Czuchnowskiego oraz udzieloną mu gościną dzienników, które wcześniej szkalował na łamach innych czasopism, podobnie zresztą, jak to czynił w stosunku do „Wiadomości Literackich“, aby potem zamieścić w nich skonfiskowany u. b. artykuł.

Dyskusja na temat kultury współczesnej i jej stosunku do ruchów społecznych, jest — jak wspomniałem na wstępie — ze wszechmiar pożądana. Marksizm, jako metoda odkrywcza ma tutaj niewątpliwie dużo do powiedzenia. Polemiści muszą już jednak raz wreszcie wyjść zagranicę taniego węszenia „dywersji na proletarjackim froncie“, a zająć się mnóstwem zagadnień pozytywnych. Nie dziwię się, że Czuchnowski np. będąc neofitą marksizmu, szarpie barykady deklinacją, a jako uczeń „Zwrotnicy“ z pasją i kompleksem uczucia zwraca się przeciwko własnej szkole. Na tapecie poszukiwań współczesnych czeka jednak prawdziwy nawał kwestyj, domagających się odpowiedzi. Dyskredytacja sterty banałów minionego okresu, pociąga za sobą konieczność stworzenia nowych przesłanek, że wspomnę tylko o społecznej roli pisarza i jego kompetencjach, o stosunku formalnych nowatorstw oraz tematyki utworów do nowej rzeczywistości. Do zagadnień tych wrócę jeszcze w związku z resztą wypowiedzi toczącej się dyskusji.

M. Boruchowicz.

[1]) Ciekawi mnie jedna kwestja: Czy Czuchnowski zna pisma Irzykowskiego? A warto. I w „Walce o treść“ i innych pracach znalazłby dużo słusznych uwag o demaskatorach na swoją modłę.

DANIEL IHR.

Z CYKLU „INTERMEZZO WIEJSKIE“

Wieczór na wsi

Księżyc wzeszedł. Przez czarne sosny się zazłocił
I wychynął na drogę, jak parob rumiany.
W glinianym dzbanku miętą cierpką i wilgocią
Pachnie kwiecie, a sianem zaprasza posłanie.

Jeszcze gdzieś pies zaszczeka, skrzypną koła wozu
Włóczonego leniwie wskroś wyschłych kolein.
Od strugi szeleszczącej w chwiejnej gęstwie łozy
Powiew wiotki do izby zabłądzi, zawieje.

Myśli leżą zwyczajne, nieciekawe na nic,
Jak wśród zbóż falujących prosta bróżda miedzy.
Możnaby zostać tutaj, wrosnąć w skibę granic,
Niby potulne wierzby, co na miedzy siedzą.

Możnaby w ciszę zaryć się, odpocząć szczerze,
Jak kret w norze — mruk mądry, nieroba wspaniały,
Gdyby żaby — ci wścibscy komiwojażerzy —
W małym światku — wielkiego spraw nieprzedrześniały.

W słońcu

W skwarze pulchna gleba paruje urodzajem i wonnym potem.
Pochylają się smugi kłosów prósząc ziarnem sypkiem i złotem.

Ćwierka w trawie świerszcz. Wróbel furknie i nad strzechą polata nisko.
Pod kopicą przysiadły dziewki. Dzwonią w miskę cynową łyżką.

Tabun czarnych i lśniących klaczyw wartkiej wodzie parska i pluska.
Wskroś cieniste cieknie sitowie srebrno-sina strumyka łuska.

Świat się rozparł, otwarł na ścieżaj, jak gościnna chata szeroka.
Czegoś okiem żmudnem nie zmierzył, dojrzysz dufną gnuśnością wzroku.

Drogi białe prowadzą — wszędzie, pomarszczone jak dłonie stare,
Gdy pod sielskiem słońcem w świat patrzysz poprzez zielone okulary.

Powrót do domu

Zapomina się zgiełku świata i dotkliwych
Szeptów własnego serca — usiadłszy pod strzechą
Wieczorem. Lipa snuje szelestliwe dziwy,
A księżyc się, jak kamrat, przychylnie uśmiecha.

Warkot kół w jakichś dalach duszy nie markoci:
Powolną, głuchą nutą usypia nurt dążeń.
Tkwisz bezpiecznie w tem życiu niby kołek w płocie,
Ciszą zgrzebnem powrózłem myśli snopki wiąże.

Z ogródka mak spogląda ponsowo, poczciwie,
Wtulone w skrzydła kury po okapem drzemią.
Żaby w rowie zakumcą. Strumyk świegotliwie
Zagada, zabełkoce. Dobra byłaś ziemio —

Dobra byłaś wioseczyno, co mnie przygarnęłaś
Obcego, przytuliłaś w chlebnej, siennej woni.
Lecz trzeba — odejść. Z siłą, która mnie poczęła,
By mnie złamać, skończone zawieszenie broni.

Wracać trzeba — do swoich — choć wracać nie warto,
Szukać trzeba, by jedno znajdować stokrotnie,
Że ludziom niepotrzebnym o duszy rozdartej
Wśród swoich jest najbardziej obco i samotnie.

Strzyłki — Topolnica, w lipcu.

Kronika literacka

§ **HITLEROWCY ZEMŚCILI SIĘ NA CHAGALLU.** Znakomity malarz żydowski. Mark Chagall, pisze w liście do znanego pisarza żydowskiego. Józefa Opatoszu, że hitlerowcy w Mannheim zabrali jego obraz z muzeum miejskiego, obnosili go po mieście, a następnie spalili na stosie. — Jeszcze jeden przyczynek do barbarzyństwa hitlerowszczyzny.

§ **LISTY NORDAUA W BIBLJOTECE UNIWERSYTETU JEROZOLIMSKIEGO.** Znany działacz sjonistyczny, Ben Cion Judkowicz, podarował bibljotece Uniwersytetu Jerozolimskiego szereg listów Maxa Nordaua. Między temi listami znajdują się też listy, pisane w języku żydowskim.

§ **NOWE DRAMATY ARONA CAJTLINA.** Młody dramaturg i poeta żydowski Aron Cajtlin, ukończył obecnie dwa nowe dzieła dramatyczne. Pierwsze zatytułowane jest „Bóg w Paryżu“ i jest komedją fantastyczną w 15-tu obrazach, a drugie nazywa się „Państwo żydowskie“ („Sen nocnego redaktora“) i jest groteską.

§ **„KAPITAN Z KOEPENICK“ PO ŻYDOWSKU.** W Buenos Aires wystawia obecnie znany aktor żydowski. Żelazo, głośny dramat Zuckrajna p. t. „Kapitan z Koepenick“. Jak wiadomo grał dramat ten przez dłuższy czas Jaracz w „Ateneum“.

§ **CO BĘDZIE Z NOWYM SEZONEM TEATRALNYM W TEATRACH ŻYDOWSKICH W POLSCE?** Narazie grają w Warszawie z dużym sukcesem wszystkie cztery teatry żydowskie. Tajemnicę sukcesu tem dziwniejszego w sezonie ogórkowym, tłómaczyć sobie można tem, że teatry obniżyły ceny biletów. Najważniejszą jednak rzeczą jest pytanie, jak się zapowiada przyszły sezon zimowy teatru żydow-

skiego w Polsce. Niewiadomo, kiedy i gdzie Trupa Wileńska z powrotem rozbije swe namioty w Warszawie. To jedno się tylko wie, że nowy sezon rozpocznie Trupa Wileńska komedją Pregera p. t. „Symche Płachte“. Reżyserję objął dawno już niewidziany w teatrze żydowskim, a bezsprzecznie najlepszy jego reżyser, Dawid Herman. Muzykę skomponował Henoch Kon. — A teraz zapytanie pod adresem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie: jak zapowiada się przyszły sezon zimowy w Krakowie? Chodzą pogłoski po mieście że teatr przy ul. Bocheńskiej objąć ma aktor operetkowy. Pytamy się publicznie, czy to jest prawdą, bo nie chcemy i nie możemy w to wierzyć.

§ **PRZED NOWYM SEZONEM W TEATRACH WARSZAWSKICH.** O Teatrze Polskim i Małym pisaliśmy już że objęło je Towarzystwo szerzenia kultury teatralnej i powierzyło dyrekcję Juljuszowi Kadenowi-Bandrowskiemu i Drowi Arnoldowi Szyfmanowi. Narazie zaangażowano Junoszę Stępowskiego, Przybyłko-Potocką i Romanównę. Reżyserować będą Zelwerowicz i Warnecki, a ponadto kilka sztuk z wielkiego repertuaru opracować ma też i Leon Schiller. W teatrach miejskich zajdą zmiany organizacyjne. Lektorem i kierownikiem literackim pozostanie nadal Bolesław Gorczyński, sekretarjat generalny obejmie Eugenjusz Świerczewski. Umowę podpisano między innymi z Węgierką. — W Warszawie powstaje „Teatr jednoaktówek“, a dyrektorem zostanie Teofil Trzciński. Grywane tu będą co wieczór cztero-aktówki: Jedna niesamowita w stylu „Grand Guignolu“, jedna sensacyjna, jedna farsa i jedna operetka albo opera. — Teatr „Ateneum“ objęli — jak już donosiliśmy — Adwentowicz i Schiller. Zespół składać się będzie z 25 osób. Będzie to wspólny zespół „Ateneum“ i Teatru Kameralnego, którego kierownictwo nadal spoczywać będzie w rękach Adwentowicza. W skład nowego zespołu wchodzi między innymi znany i u nas w Krakowie aktor Antoni Piekarski. Adwentowicz zapowiada wznowienie Ibsena i Strindberga by przypomnieć dawne swe kreacje. Na otwarcie sezonu zapowiada „Ateneum“ przeróbkę dramatyczną głośnej powieści Leona Kruczkowskiego „Kordjan i Cham“.

§ **„ORKANOWY TEATR REGJONALNY W ZAKOPANEM“.** Dzięki staraniom prezesa zakopiańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Tadeusza Małckiego, powstać ma w Zakopanem, przy wybitnej współpracy Rafała Malczewskiego i Jerzego Rytarda, stały teatr pod nazwą „Orkanowy Teatr Regjonalny“.

§ **NOWA POWIEŚĆ OGNIEWA.** Mikołaj Ogniew, znany autor „Kostji Rjabcewa“, napisał nową powieść p. t. „Trzy wymiary Kalerji Lipskiej“. Tematem powieści jest życie inteligencji w Rosji sowieckiej.

§ **POWIEŚĆ RENE CLAIR'A.** Rene Clair, znakomity realizator „Pod dachami Paryża“, „Miljona“ i „Niech żyje wolność“, wydał przed kilku latami powieść p. t. „Adam“. Obecnie utwór ten, oddawna już wyczerpany, ukazał się nakładem Bernarda Grasseta, w drugiem wydaniu.

§ **KSIĄŻKA FORTUNATA STROWSKIEGO O NACJONALIZMIE.** Nakładem księgarni Grasseta ukazała się książka Fortunata Strowskiego o nacjonalizmie. „Nacjonalizm albo patrjotyzm“ jest już drugą książką znanego uczonego, z pochodzenia Polaka, poświęconą zagadnieniom życia współczesnego. Pierwsza, wydana przed rokiem, p. t. „Człowiek współczesny“, była wnikliwą analizą psychologji człowieka powojennego.

Kobierzyn — królestwo obłędu

Wizyta w słynnym zakładzie dla umysłowo chorych

III.

W Kobierzynie niema kompleksu budynków. Niema jakichś uliczek. Są tylko pawilony, rozrzucone na olbrzymim terenie 104 morgów gruntu. Obok 16 pawilonów dla chorych mamy 50 budynków administracyjnych.

PAWILONY I OGRODY.

Pawilony są stosunkowo od siebie dość oddalone. Rzadko przylegają do siebie. Budynki jednopiętrowe o jasnej powierzchowności. Wokół każdego ciągnie się ogród, otoczony wysoką siatką.

Wejście do pawilonu prowadzi przez małe oszklone drzwi. Niema krat w drzwiach ani oknach. Drzwi prowadzące do wnętrza pawilonu są stale zamknięte na klucz.

Jest jeden pawilon, który wyglądem swym różni się od innych. Tutaj przebywają osobnicy o ostrym przebiegu choroby — furjaci. Dziesiątki z pośród nich ma na sumieniu ciężkie zbrodnie. Przebywa tam niejeden, który ma na sumieniu życie ludzkie. Możnaby pawilon ten nazwać bez przesady „pawilonem morderców“. Ale tak nie wolno. W Kobierzynie wszystko jest pod wpływem jakiegoś kojącego fluidu, wszystkie — nawet najbardziej radykalne — formy tracą tutaj na ostrości. Odbija się to i w nomenklaturze. Pawilon ten nazwano „pawilonem niespołecznych“.

Z budynku administracyjnego przechodzimy w głąb ogrodu—miasta. Mijamy partję drzew, za którą wyłania się zabudowanie o charakterystycznych kształtach. Poznać odrazu, iż nikt tam nie mieszka. Stoimy przed teatrem. Zadziwi to kogo może, iż w takiem środowisku znajduje się teatr. Ale tak jest.

TAKŻE ŻYCIE TEATRALNE.

Nietylko teatr, jest tam i kino, w którem odbywają się przedstawienia. Na przedstawienia uczęszcza około dziesięć procent chorych.

Małe zapytanie pod adresem naszego cicerone'a:

— Jak reagują oni na teatr i kino?

— Czują się bardzo dobrze. Ma się rozumieć iż dobieramy odpowiednie sztuki dla uniknięcia rozdrażniającego nastroju.

— A co wolą, kino czy teatr?

— O, kino cieszy się znacznie większem powodzeniem, aniżeli przedstawienia teatralne.

Mijamy budynek Melpomeny, by za chwilę znaleść się w pobliżu wąskiego toru szyn, przecinającego ścieżki.

— Cóż to ma znaczyć? Czy mają panowie tutaj jakąś wewnętrzną linję komunikacyjną?

— Owszem, ale dla rozwożenia jedzenia.

Zbliża się pora obiadowa, niebawem nastąpi wydawanie posiłku. Korzystamy z okazji i za chwilę stoimy przed drzwiami, z za których dochodzą zapachy, mile łechcące podniebienie.

Otwarły się drzwi. Wielka, można nawet powiedzieć olbrzymia, hala. Do połowy wysokości ścian obmurowana kafelkami, powyżej biało wymalowana. Połowę jej zajmują kotły. Duże pojemne kotły. Jest ich kilkanaście. Obok nich krzątają się żywo młode dziewczęta w bieli, nad któremi czuwają znów Siostry Miłosierdzia.

„KLASOWOŚĆ“.

Zdawałoby się, iż w tym małym światku, oddzielonym od reszty świata granicą nie do przebycia, niema różnic klasowych. Sądzićby można, iż wszyscy ci ludzie, połączeni jednem fatum, są równi wobec siebie i pod innemi względami.

Jest inaczej. Coś, co przenika tutaj od wewnątrz — to podział na klasy. Mieszkańcy Kobierzyna podzieleni są zasadniczo na trzy klasy.

Tutaj, w kuchni dostrzegamy pierwszy podział „klasowy“. Nie pod względem jakości jedzenia. Broń Boże! Jedzenie jest dla wszystkich jednakowo dobre i smaczne. Jest tylko różnica w jego przyrządzaniu. Dla kategorji „lepszej“ gotuje się potrawy na wielkim piecu kuchennym. W chwili gdy go oglądamy, jest on pełny dymiących garnków i rondli. Kategorja druga, ta „tańsza“, otrzymuje jedzenie przyrządzone na parze. Gatunkowo oba są równie dobre.

— A może oglądniemy nasze chore przy pracy?

— Bardzo proszę.

JESZCZE JEDNO „ROZCZAROWANIE“.

Więc przez wąskie schodki schodzimy o piętro niżej. Cicho, lekko stąpając po schodach, skradamy się ku drzwiom i zaglądamy do wnętrza pokoju. Siedzi na niskich stołeczkach około 30 kobiet, ubranych w jasne fartuchy i czepkach na głowach, zajęte są skrobaniem ziemniaków. W pierwszej chwili dziwne uczucie. Jak to? Nóż w rękach warjata!

Uspakaja nas uśmiechnęty dyrektor. Wchodzi pomiędzy pracujące. Spokojna dotychczas salka zmienia swój wygląd nie do poznania. Ze wszystkich stron piski i krzyki. Wszystkie biegną witać się z przełożonym, każda podaje mu spiesznie rękę. Rozpoczynają się opowiadania jakieś cudaczne. Orjentujemy się, że przebywamy w świecie fantazji.

— Widzicie panowie — mówi dyr. Stryjeński — iż wygląda to trochę inaczej, aniżeli sobie może wyobrażaliście. Niejeden w pojęciu umysłowo chorego widzi zaraz jakąś postać o dzikim wyrazie oczu z rozwianym włosem i podniesioną groźnie głową. Coś a la znany obraz Kaulbacha. Ale tak nie jest. To są ludzie chorzy, którzy pod troskliwą opieką powracają często zupełnie do zdrowia. Gdy chory przybywa do nas, oddajemy go z początku do pawilonu obserwacyjnego, gdzie pozostaje przez jakiś czas.

Właśnie tam się zbliżamy. Ze względu na upał sale pawilonów są dzisiaj puste. Wszyscy chorzy przebywają w ogrodach. W ciągu całej wędrówki po zakładzie spotkaliśmy zaledwie kilka osób wewnątrz budynków.

PRZY PRACY...

Chorzy, których stan pozwala na to, zajęci są w różnych zawodach. A więc przechodzimy kolejno przez warsztaty stolarskie, tkackie, szewskie, drukarskie, koszykarskie, krawieckie, introligatorskie.

Wszędzie takie same postacie. Mniej lub bardziej żwawo krzątają się przy swych warsztatach, niczem nie różnią się od miljonów braci, którzy w tym samym zawodzie rozsiani są po świecie.

Prawieże niczem, może tylko tym dziwnym wzrokiem. Chwilami spoglądają na nas oczy uśmiechnęte, a uśmiech ten ma w sobie coś dziwnego. Czasem znów czujemy na sobie czyjeś oczy, a gdy spoglądamy w nie, wiemy niezbicie, iż pomimo że na nas patrzą, w tej chwili nie widzą nas. Przesuwa się przed nimi w tym momencie zupełnie inny obraz. Widzą może przed sobą świat, którego my nie znamy.

R. G.

(Dokończenie w jutrzeiszym numerze).

Haszomer Hacair na Kongresie

*Warszawa. (ŻAT). W wyniku ostatnich wyborów na XVIII kongres sjonistyczny wszechświatowa organizacja „Haszomer Hacair“ uzyskała 15 mandatów na kongres sjonistyczny z następujących krajów: Kongresówka 5 mandatów, Małopolska Wschodnia i Zachodnia — 2 mandaty, Jugosławja — 2. Stany Zjednoczone — 1, Rumunja — 1, Czechosłowacja — 1, Litwa — 1, Palestyna — 2. Jak wiadomo, Haszomer—Hacair należy do Bloku Pracującej Palestyny. Dnia 20 i 21 bm. odbędzie się w Pradze sesja rady światowej organizacji Haszomer Hacair, która omówi szereg spraw organizacyjnych i wychowawczych ruchu szomrowego.

Pomyślna sytuacja finansowa w Palestynie

*Jerozolima. (ŻAT). Ogłoszone tu zostało sprawozdanie kierownika finansowego rządu palestyńskiego, z którego wynika, iż nadwyżka dochodów rządowych nad wydatkami w roku 1932/33 wynosi 1,230.296 f. szt. Sprawozdanie stwierdza, iż ogólna sytuacja finansowa jest nader pomyślna i nie ma żadnych objawów pogarszania się konjunktury. Depozyty w bankach palestyńskich sięgają 7 miljonów f. szt. pozatem zagranicą zadeponowanych jest 3 miljony f. szt., należących do mieszkańców Palestyny.

W jakiej mierze Żydzi przyczynili się do tej pomyślnej sytuacji, sprawozdanie nie wspomina.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno Sportowe „Kadimah“ w Oświęcimiu wyraża swemu długoletniemu wiceprezesowi Emilowi Goldbergowi szczere współczucie z powodu śmierci ojca Jego, Sandla Samuela Goldberga.

W sierpniu 1933 r. ZARZĄD

„Klub brodaczy“



§ Tych oto 5 starszych panów, mieszkańców Pekinu, liczy sobie razem 400 latek. Są oni w zarządzie „Klubu brodaczy“ — który zgodnie ze tarochińską tradycją — strzeże bacznie pielęgnacji brody.

Żydzi! Pamiętajcie o braciach katowanych w piekle hitlerowskiem!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH

GOŚCINNE WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ

„Bunt w domu poprawczym“

Sztuka współczesna w 3 aktach M. Lampla

(;) Jeśli sobie uświadomimy, że autor nie chciał bynajmniej napisać „sztuki współczesnej w 3 aktach“, lecz szukał tylko wyrazu dla swych przeżyć jako prowizoryczny nauczyciel w domu poprawczym i znalazł odpowiednią formę dla tej swojej misji apostolskiej w tak modnym obecnie reportażu — znikną wszelkie nasze zastrzeżenia, umilkną wszelkie wątpliwości. Gdybyśmy nawet nie wiedzieli, że Marcin Lampel naprzód walczył mieczem w obozie prawicy niemieckiej, by potem przemienić miecz w pióro, szukając oparcia w lewicy niemieckiej, powiedziałby nam to wszystko jego reportaż, który nie jest dziełem sztuki, ale namiętnym aktem oskarżenia przeciwko porządkom względnie nieporządkom, panującym w domach poprawczych. Autorowi chodziło o cele, że tak powiem, doraźne, o narzucenie społeczeństwu straszliwego obrazu piekła, jakiem są domy poprawcze — i cel swój zupełnie osiągnął. Nie przykładajmy też do tego dzieła kryterjów sztuki nie mierzmy go miarą, jaką stosujemy do typowych już dramatów, lecz bierzmy tę eksplozję uczucia jako protest człowieka, który nie mógł milczeć.

Krzyżują się w tym reportażu rozmaite światy. A więc naprzód pan dyrektor. Jest to typ człowieka, który nie chce widzieć prawdy. Zbudował swe życie na kłamstwie, z którego sobie świadomie nie zdaje sprawy, ale w głębi podświadomości ma jakieś niejasne uczucie, że w zakładzie powierzonym jego pieczy nie wszystko zgadza się z etyką pastora; zamyka jednak oczy przed zjawiskami, które zakłócić mogą jego spokój duchowy i nie chce o niczem wiedzieć ani słyszeć. Mimowoli nasuwa nam się tu reminiscencja pastora z „Upiorów“ Ibsena, który również uprawiał strusią politykę tchórzostwa, ale pastor Lampla pozostaje tchórzem nawet wtenczas, kiedy się załamał świat jego, zbudowany na kłamstwie

A potem wychowawcy. Jest to element brutalny o mentalności feldwebla pruskiego, a w dodatku źle płatny, wyzyskiwany i obarczony pracą przerastającą jego siły. — A potem samo społeczeństwo upostaciowane w osobie delegatki z Berlina, zwiedzającej zakład. Pani ta spieszy się do pociągu i dlatego nie zadaje sobie nawet trudu, by się dowiedzieć całej prawdy, zadawalając się tylko kaskadą pięknie brzmiących frazesów. (Nawiasowo dodajmy, że Lampel swoje lewicowe sympatje posunął do tego stopnia, że postać delegatki skarykaturował, czyniąc z niej socjalną demokratkę. Teraz ten ultra- lewicowy Lampel znalazł się w obozie hitlerowszczyzny...)

A wreszcie najważniejszy świat wychowanków zakładu. Jest to falujące morze krzywdy, wyzysku, rozpasanych instynktów niszczycielskich, których opanować i na inne tory sprowadzić nie potrafią wychowawcy z panem dyrektorem na czele. Nikt do tych młodych ludzi nie wyciąga ręki. Morzy się ich głodem, obarcza pracą, która zamiast być błogosławieństwem, staje się tylko klątwą i za najmniejsze przekroczenie karze się chłostą. A w dodatku nie dostrzega się tego, że młodzi ci chłopcy są w okresie dojrzewania seksualnego, a narzucona im asceza wyradza się w chorobliwe objawy miłości. Bunt, który wybucha w tym zakładzie, jest niejako żywiołową katastrofą, społeczeństwo zaś chroni się przed tą katastrofą pod opiekuńcze skrzydła policji

Oto materiał, na którym Lampel zbudował swój reportaż. Wystawienie nie natrafia na zbyt wiel-

WIADOMOSCI Z KRAJU

Wyznania żydowskie w Polsce w cyfrach

(;) Polska wśród ludności swej liczy wyznawców wielu religij różnych obrządków, główne jednak wyznania są: rzymsko- katolickie, do którego należy 63.8 proc. ludności państwa, grecko-katolickie — 11.2 proc., ewangelickie — 3.8 proc., prawosławne — 10.6 proc., mojżeszowe — 10.5 proc. Na inne wyznania (mahometańskie, marjawickie, baptyści, jednota chrześcijańska i tp.) przypada zaledwie 0.1 proc. całego zaludnienia.

Poniżej podajemy kilka cyfr, odnoszących się do wyznania żydowskiego. Żydzi rozsiani są po całym obszarze państwa. Posiadają 1.067 gmin wyznaniowych (w tem 47.7 proc. na wsi) i 2.041 świątyń. Na jedną gminę przypada przeciętnie 3.169 (u katolików 3.920) osób, na jedną świątynię — 1.652 (3.471). Z ogólnej liczby 6.067 gmin wyznania mojżeszowego na województwa centralne przypada 41.8 proc., na wschodnie — 23.9 proc. na zachodnie 10.9 proc. i na południowe 23.4 proc. z 2.041 świątyń na woj. centralne przypada 37.7 proc., na wschodnie 24.8 proc., na zachodnie 6.1 proc. i na południowe 31.4 proc.

Uczczenie pamięci śp. Dra Samuela Goldflama

(;) Komitet uczczenia pamięci i funduszu społecznego im. dra Samuela Goldflama w Warszawie uchwalił w najbliższą sobotę 26 bm. urządzić w Wielkiej Synagodze na Tłomackiem uroczystość żałobną, poświęconą pamięci dra Samuela Goldflama. Podczas nabożeństwa kaznodzieja Synagogi nadrabin prof. dr. Mojżesz Schorr wygłosi przemówienie okolicznościowe, zaś w niedzielę 27 bm. odbędzie się nabożeństwo na cmentarzu nad grobem Zmarłego. Jednocześnie komitet uchwalił rozesłać do ofiarodawców zbiorową publikację o drze Samuelu Goldflamie, wydaną w swoim czasie przez Reprezentację Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Polsce oraz zwrócić się z ponownym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o złożenie ofiar na Fundusz Społeczny im. dra Samuela Goldflama celem umożliwienia częściowego chociażby uruchomienia Instytutu Patologicznego przy szpitalu żydowskim na Czystem.

Jak wynika z informacyj, udzielonych przez członków Komitetu Budowy Instytutu, potrzebna jest już tylko nieznaczna suma celem oddania do użytku młodej generacji uczonych żydowskich tej najważniejszej żydowskiej placówki naukowej, która stanowić będzie trwały pomnik, wystawiony przez społeczeństwo żydowskie inicjatorom i twórcom tego Instytutu drowi Samuelowi Goldflamowi i drowi Edwardowi Flatauowi.

Nożem odciął głowę sołtysowi

(;) Wieś Cubrowice w pow. olkuskim była onegdaj widownią ohydnego morderstwa na osobie sołtysa tej wsi, Izdebskiego. Zajście miało przebieg następujący:

Po całodziennem zbieraniu podatków Izdebski, napotkawszy znajomego, niejakiego Kazimierza Mosura, wstąpił do karczmy na wódkę. Gdy o pół nocy obaj wychodzili, znienacka do Izdebskiego doskoczył nieznany jakiś osobnik i szerokim nożem zadał mu cios w gardło, który odrazu powalił na ziemię rosłego sołtysa. Cios był tak zręcznie wymierzony, że głowa prawie całkowicie została odcięta od tułowia. Na pomoc Izdebskiemu skoczył towarzysz jego, lecz napastnik z kolei rzucił się na Mosurę i również zadał mu nożem cios w gardło, naruszając tchawicę. Mosurę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zbrodni dokonał niejaki Redel, mszcząc się na Izdebskim za upomnienia z powodu awantur i bójek, w których Redel odgrywał główną rolę. Po dokonaniu strasznej zbrodni morderca zbiegł i skrył się w pobliskich lasach.

Utonięcie podczas chrztu baptystów

(;) Z Łunińca donoszą, iż podczas chrztu grupy „nawróconych“ włościan w rzece Cna koło Łuszy wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą wielką awanturę. Mianowicie pod czas chrztu i zanurzania głowy do wody wypadkowi epilepsji uległ Jan Kasza, który wyrwawszy się duchownemu baptyście wpadł na głębię i utonął. Wpadek ten zdarzył się w obecności kilkudziesięciu włościan i krewnych Kaszy, którzy poczęli wymyślać duchownym baptystom i gdy ci zaczęli usuwać natarczywych poza barjerę — wybuchła awantura. Kilka kobiet i mężczyzn rzuciło się na duchownych i poczęli okładać ich kijami i pięściami. Jeden z sekciarzy niejaki Andrzej Kumiak usiłował stawić opór, lecz przez kilka kobiet został wrzucony do wody, trzech innych odniosło dotkliwe rany, wobec czego musiano przerwać ceremonję chrztu i salwować się ucieczką. Kumiak dzięki umiejętności pływania przedostał się na drugą stronę rzeki i tem samem uniknął skutków gniewu, stojącego na brzegu tłumu.

Przybyła na miejsce wypadku policja awanturę zlikwidowała.

Brzuch rozpruty kołowrotkiem

(;) Na terenie biedaszybów w Siemianowicach zdarzył się straszliwy wypadek. Opuszczający się do pracy w jednym z szybików mieszkaniec Siemianowic, Wiktor Mikołasik, z powodu zsunięcia się z drążka, na którym siedział, nadział się na stalowy hak kołowrotu, który rozpruł mu zupełnie brzuch tak, że jelita wyszły na wierzch.

Na krzyk nieszczęśliwego przybyli na miejsce pracujący w sąsiednich szybach robotnicy, którzy go opuścili na dół, poczem sami zjechali i z zachowaniem wszelkich ostrożności wydobyli ciężko rannego na powierzchnię.

Stanie beznadziejnym Mikołasik przewieziony został do szpitala w Siemnianowicach.

Amerykański przemysł stalowy zwalcza program Roosevelta



§ Między Karolem Shwabem (na zdjęciu), przedstawicielem amerykańskiego przemysłu stalowego, a prezydentem Rooseveltem doszło do różnicy zdań na temat ostatnich posunięć rządu amerykańskiego. Prezydent Stanów Zjednoczonych zagroził przemysłowcom poważnemi konsekwencjami w razie niezastosowania się do jego programu.

Mściwa teściowa morduje wnuka

(;) Strasznej zbrodni dopuściła się 61-letnia Aleksandra Jeżnacka we wsi Nowy Kraszew w powiecie radzymińskim. Mąż jej zapisał przed śmiercią cały majątek synowi i jego żonie. Stara Jeżnacka nienawidziła synowej, pochodzącej z ubogiej chłopskiej rodziny. Po śmierci swego męża, Jeżnacka zaczęła prześladować młodą Bronisławę, a pewnego dnia posunęła się w swej nienawiści tak daleko, że dziecku Bronisławy — a swemu wnukowi — wlała do gardła ocet. Dziecko wijąc się w konwulsjach zmarło. Jeżnacką aresztowano i pociągnięto ją do odpowiedzialności sądowej. Początkowo przyznała się ona do winy, lecz potem zaczęła zmieniać zeznania, twierdząc, że omyliła się dając dziecku ocet zamiast lekarstwa.

Z ostatnich wypadków na Kubie



(;) Powyżej widzimy zdjęcie z ostatnich wypadków na Kubie. Grupa demonstrantów ucieka przed oddziałami wojsk dyktatora Machado, który podówczas miał jeszcze władzę w swym rękach. W czasie zajść tych zginęło przeszło 30 osób, po nad 100 osób odniosło rany. Pomimo to nie udało się zgnieść rewolty, Machado musiał opuścić kraj.

kie trudności, albowiem sztuka jest niejako „samograjem“ i w każdem ujęciu wywrzeć musi bardzo silne wrażenie. Reżyser Trupy Wileńskiej p. Rothbaum kierował się uznania godnym umiarem i żadnego z tych krzyżujących się ze sobą elementów nie skarykaturował. Insecnizacyjnie wybrnął z wielkich trudności, podzieliwszy scenę na dwie kondygnacje: niższą i wyższą. W pierwszej rozgrywają się sceny masowe, a w drugiej urzęduje „władza“. Dzięki temu rozmieszczeniu uplastycznił reżyser tło akcji i nadał jej żywe tempo.

Znając p. Rothabuma, mogliśmy zgóry wiedzieć, że gra aktorów mieć będzie charakter zespołowy, mimo to wyodrębniły się niektóre postacie. Silną w wyrazie sylwetkę dała nam p. Orleska, która wiedziona instynktem szczerej artystki, nie przejaskrawiła brutalności jedynej samicy, obracającej się wśród trawionych gorączką zmysłową mężczyzn. Mocne i solidne typy stworzyli pp. Szapiro i Potaszyński w rolach wychowawców. Obronną ręką z bardzo trudnej sytuacji wyszedł p. Kurlender w roli pastora, czego niestety powiedzieć nie można o p. Melniku. Na pierwszy jednakowoż plan wysunęły się postacie, stworzone przez p. Buzgana, Mansdorfa i p. Rosenblum. P. Buzgan miał porywającą siłę nieuświadomionego ale bardzo silnego protestu, p. Mansdorf zwłaszcza trafnie uwypuklił walkę, zachodzącą w duszy jednego z wychowanków, z którego kierownictwo zakładu uczyniło szpiega i prowokatora. Dużo subtelnego wdzięku miała p. Rosenblum, wobec której przy tej sposobności naprawić musze krzywdę, mimowoli jej wyrządzoną przez pominięcie w recenzji ze sztuki Tretiakowa, gdzie p. Rosenblum przejmująco zagrała rolę bowa chińskiego.

M. K.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 20	SIERPIEŃ 20 NIEDZIELA 28 Ab 5693	Zachód słońca 18 m. 34

Ważne dla powracających z letnisk

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę, że z dniem 30 lipca br. wprowadziła za minimalną opłatą nieobowiązkową dostawę bagażu odbiorcom do mieszkań, na następujących stacjach:

Bydgoszcz, Gdynia, Inowrocław, Katowice, Kraków, Krynica, Lublin, Lwów—Lwów Podzamcze, Łódź, Poznań, Warszawa, Zakopane.

Dostawa bagażu odbywa się na zlecenie podróżnych, wyrażone na stacji nadawczej, przy nadaniu bagażu do jednej z wymienionych stacyj, względnie na dotyczącej stacji przeznaczenia na warunkach, wymienionych w obwieszczeniach, w sprawie dostawy bagażu odbiorcom do mieszkań, wywieszonych na wszystkich stacjach PKP obok okienek kas bagażowych.

Bliższych informacyj udzielają kasy biletowe i bagażowe.

Wcielenie do szeregów poborowych i ochotników z cenzusem

W bieżącym roku poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną powołani do szkół podchorążych rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb w dn. 18 i 19 września br.

Czas trwania służby czynnej 12 miesięcy.

Samolot sanitarny przewozi chorego

Wczoraj w godzinach rannych zawezwano samolot sanitarny 2 pułku lotn. do majątku Syncygniów k. Działoszyc, odległego 60 km. w linji powietrznej od Krakowa.

W majątku tym zachorował na skręt kiszek tamtejszy gospodarz wiejski, Roman Krowa. Chorego przewiózł por. pilot Eugenjusz Kowalczyk na lotnisko krakowskie, skąd zawezwana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła go w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

—o—

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Mogilska 16.

— NOWE DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO. Dział odznak formacyj wojskowych polskich z okresu Wielkiej Wojny uzupełnił się w ostatnich czasach szeregiem odznak pamiątkowych obecnego wojska polskiego.

— UROCZYSTE OTWARCIE VII-GO MIĘDZYNARODOWEGO SALONU FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. w Pałacu Sztuki (plac Szczepański). Obrazy na wystawę nadesłali fotograficy z następujących państw i krajów: Afryki, Anglji, Argentyny, Australji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Chin, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Holandji, Indji, Italji, Japonji, Jugosławji, Kanady, Łotwy, Niemiec, Norwegji, Filipinów, Portugalji, Polski, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Szkocji, Szwajcarji, Szwecji i Węgier. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 rano do 5 popoł.

— LIKWIDACJA STRAJKU MALARZY I SZKLARZY. Trwający od kilku tygodni w Krakowie strajk robotników malarskich, szklarskich i lakierniczych został zakończony. Podpisana została umowa między pracodawcami a pracownikami, na podstawie której czeladnicy w pierwszym roku po wyzwoleniu będą otrzymywać 70—80 gr za godzinę, w drugim 80 gr do 1 zł, a w następnych latach zł 1.10 do 1.40 na godzinę. Ponadto uzgodniono wszystkie inne kwestje sporne. Również została podpisana umowa z robotnikami terrazzowymi, według której układacz wykwalifikowany w pierwszej klasie będzie otrzymywał zł 1.50 za godzinę, a w drugiej zł 1.10. Szlifierz otrzymywał będzie w pierwszej klasie 90 gr, a w drugiej 70 gr, a pomocnik niewykwalifikowany 60 gr za godzinę. Robotnicy wrócą do pracy jutro w poniedziałek. Natomiast dalszemu zaostrzeniu uległ strajk robotników budowlanych. Robotnicy jak i pracodawcy odrzucili projekt Inspektoratu Pracy arbitrażu p. wojewody lub ministra w sprawie 8-procentowej podwyżki płac, wynagrodzenia betoniarzy i tzw. łącznikowego na budowie.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące wypadki chorób zakaźnych: dyfterja 8 wypadków, szkarlatyna 6, tyfus brzuszny 4, odra 3.

— ZAMKNIĘCIE RUCHU NA MOŚCIE NA POPRADZIE. Wskutek odbudowy zbutwiałej części mostu na Popradzie w Biegonicach, ruch kołowy przez ten most został zamknięty aż do odwołania. Komunikacja między Nowym Sączem, a Starym Sączem, dobywać się będzie przez most na Dunajcu w Nowym Sączu, gminy Chełmiec Polski, Podegrodzie— Gołkowice —Mostki.

— NIEPOŻĄDANY GOŚĆ W PIWNICY. Dietrich Stanisław zam przy ul. Fałata Nr. 11 zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do jego zamkniętej piwnicy przez oderwanie kłódki, skąd skradł 2 pary trzewików narciarskich, aparat fotograficzny marki Voigtländer i 5 flaszek wina na ogólnej wartości 200 zł.

— ZŁODZIEJ W KIOSKU. Wodniak Edward właściciel kiosku przy ul. Pod Fortem Nr. 13 zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego kiosku przez oderwanie dwóch kłódek u drzwi, skąd skradł pewną ilość towarów spożywczych ogólnej wart. 300 zł.

— KRÓL BEZ ROWERU. Król Franciszek zam. w Łęgu Nr. 62 zgłosił, że skradziono mu z sieni domu przy ul. Karmelickiej 16 pozostawiony tam chwilowo bez opieki rower marki „Zawadzki“ wart. 60 zł.

— CO ZGINĘŁO Z MIESZKAŃ? Woźniak Anna zam. przy ul Ludwinowskiej 20 zgłosiła, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania ubranie męskie wart. 150 zł na szkodę Antoniego Łęckiego. Witkowski Aleksander zam. przy ul. Lwowskiej 9 zgłosił, że skradziono na szkodę jego matki z szuflady szafy z zamkniętego mieszkania biżuterję i buciki damskie nieustalonej wartości, bowiem poszkodowana przebywa obecnie na letnisku.

— CZYJ MATERJAŁ? Zatrzymano Bate Stanisława (lat 28) zam. w Brzoskwini Nr. 67 i Zabłockiego Henryka (lat 19) zam. w Morawicy za kradzież 6 metrów materjału na ubranie męskie. Materjał odebrano i zdeponowano w Wydziale śledczym do zgłoszenia się właściciela.

— ZNALAZŁ SIĘ SPRAWCA. Zatrzymano Kremera Zdzisława (lat 30) zam. w Rakowicach, za kradzież portmonetki z kwotą zł 5 i gr 50 na szkodę Zofji Chmielarskiej zam. w Prądniku Czerwonym przy ul. Dobrego Pasterza Nr. 72. Kradzież dokonana była w Rynku Gł. podczas targu. Portmonetkę oraz pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— ZGUBA DO ODEBRANIA. Wadowski Władysław robotnik zam. przy ul. Gertrudy 28 znalazł teczkę skórkową koloru bronzowego zawierającą apart do powiększania fotgrafji. Teczka wraz z zawartością złożona została przez znalazcę w Wydziale śledczym do zgłoszenia się właściciela.

—oSo—

—o-o—

— WYCIECZKA ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO DO MNIKOWA odbędzie się dziś w niedzielę dnia 20 b. m. Zbiórka przed dworcem zachodnim o godz. 7 rano. Prowadzi kol. Eisenstein. 1357x

—oSo—

—o—

— PROF. HENRIETTA TABATSCHNIK-MESSINGEROWA z Wiednia objęła w bieżącym roku szkolnym klasę fortepjanową w Szkole Muzycznej im. St. Moniuszki w Krakowie, ul. Mikołajska 32

18-letni cygan porwany i więziony w domu przy ul. Szerokiej

(:) (rg) Na stokach Krzemionek, niedaleko nowego cmentarza żydowskiego, rozbił swe namioty obóz cygański. Nastąpiło to przed kilkunastu dniami. Onegdaj zdarzył się w obozie niebywały wypadek. Zginął 18-letni cygan Bolesław Kwiatkowski. Wszelkie poszukiwania za nim nie dawały żadnego rezultatu. Miał dzień za dniem, a o zaginionym nie było żadnych wiadomości.

Poszukiwania rodziców zaginionego zostały jednak uwieńczone skutkiem. Oto zgłosiła się do obozu jakaś kobieta, która podała, iż zaginiony przebywa uwięziony w jednym z domów przy ul. Szerokiej. To wystarczyło.

Zawiadomiono władze policyjne, które przeprowadziły rewizję we wskazanym domu. Znaleziono tam rzeczywiście młodego cygana. Znajdował się on w stanie godnym pożałowania. Był pobity na całem ciele, miał kilka złamanych żeber. Związany przebywał w komórce przez dwa dni, gdzie nie podawano mu jedzenia ani napoju.

Wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia p. dr. Knaul zajął się rannym, opatrzył go i przewiózł do szpitala.

Według krążących pogłosek porwanie cygana nastąpić miało naskutek posądzenia go o kradzież. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Z GIEŁDY

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 8. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 14 i pół; ceny orjentacyjne: żyto 14—14 i pół, owies 10 i pół do 11. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 8 PAT. Paryż 20.29, Londyn 17.13, Nowy Jork 3.82, Belgja 72.30, Włochy 27.24, Berlin 123.40, Wiedeń 72.94, noty 58.10, Praga 15.33, Warszawa 57.90, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 84, w Paryżu fr. fr. 1360. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 8. Otwarcie: Dillonowska 70.50, Stabilizacyjna 70. Dolarowa 60. Warszawska 43.50 Śląska 47. Zamknięcie: Dillonowska nienotowana. Stibilizacyjna 69.50. Dolarowa 60. Warszawska 44.25. Śląska 47.25. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Niesłychana profanacja grobu i jej epilog sądowy

Warszawa, 19. 8. W Pabianicach pod Łodzią miał miejsce dość dawno już następujący wypadek: Zmarł tam jeden z najwybitniejszych żydowskich obywateli tego miasta Wigdorowicz, długoletni prezes tamtejszego kahału, prezes Organizacji Sjońskiej, który pozatem piastował wiele innych godności. Wigdorowicz został pochowany w grobie honorowym obok trzech tamtejszych obywateli. Po pewnym czasie grób Wigdorowicza został rozkopany, zwłoki jego zbezczeszczono i między grobem jego a grobem trzech obywateli została wzniesiona dwumetrowa ściana, która grób Wigdorowicza niejako wyrzuciła poza obręb cmentarza. Wdowa bł. p. Wigdorowicza stwierdziła, że stało się to na skutek starań rodziny jednego z trzech leżących obok w grobach niejakich Joskowiczów. Zarząd gminy w Pabjanicach, znajdujący się w rękach Agudy, nie zgodził się na usunięcie tego hańbiącego muru, stwierdzając, że wzniesienie tego muru nastąpiło w porozumieniu z tamtejszym rabinem, którym jest brat cadyka z Góry Kalwarji, znanego przywódcy Agudy w Kongresówce. W tym stanie rzeczy wniosła wdowa doniesienie do prokuratury. Po dłuższych dochodzeniach wygotowano akt oskarżenia przeciwko agudowskiemu prezesowi gminy w Pabianicach oraz przeciwko rodzinie Joskowiczów. Sprawa ta wywołała olbrzymie zainteresowanie ze względu na rozgrywającą się w związku z nią walką światopoglądów.

W dniu wczorajszym odbyła się w Pabjanicach rozprawa, w czasie której zeznawał m. in. jako biegły b. senator rabin dr. Braude z Łodzi. Charakterystycznem jest, że wezwani na rozprawę jako biegli prezes gminy warszawskiej Mazur, łódzkiej poseł Mintzberg oraz poseł rabin Lewin, wszyscy trzej agudowcy usprawiedliwili swą nieobecność. Po przesłuchaniu przeszło 40 świadków zapadł o godz. 12 w nocy wyrok, **mocą którego zarządzono zburzenie muru oraz skazano jednego z oskarżonych Grosglika na 2 miesiące zaś Joskowicza na 1 miesiąc więzienia, oraz uwzględniono powództwo cywilne.** Powództwo cywilne wnosił oraz oskarżał z ramienia wdowy adw. dr. Albert Thon-Teitelbaum, zaś oskarżonych bronił b. prezes rady miejskiej w Łodzi dr. Rafał Kempner. Wyrok i przebieg procesu wywołał duże zainteresowanie w Łodzi, skąd setki ludzi wyjechało na rozprawę do Pabjanic.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

(:) Madryt. 19. 8. PAT. W związku z sytuacją w Sewilli rząd ogłosił t. zw. **stan prewencyjny w mieście i całym okręgu andaluzyjskim**, co poprzedza zazwyczaj w Hiszpanji stan oblężenia. Istotnie w Sewilli sytuacja staje się poważna. **Elementy anarchistyczne dokonują aktów terroru w biały dzień, napadając i strzelając do właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych.**

Madryt, 19. 8, PAT. Ruch narodowo-separatystyczny na terenie Hiszpanji, mający na celu połączenie niepodległej Kataloji, Euskadii (kraju Basków) i Galicji utworzył w Santiago la Compestelle związek zwany „Galeuzca", którego zadaniem jest całkowite wyzwolenie tych ziem „z niewoli hiszpańskiej". Członkowie tego związku noszą specjalne odznaki, utworzone z barw narodowych i gwiazdy amerykańskiej, jako symbolu wolności.

Wybitny pacyfista japoński zapowiada rychły wybuch wojny sowiecko-japońskiej

Berlin, 19. 8. PAT. „Deutsche Allg. Ztg" donosi, że na zjeździe Instytutu Pacyfistycznego w kanadyjskiej miejscowości Banff przewodniczący delegacji pacyfistów japońskich. **Nitobe zapowiedział szybki wybuch wojny sowiecko-japońskiej dla ostatecznego panowania nad wschodnią Azją.** Wszystko wskazuje na to. dzaniem mówcy, że wojna wybuchnie skoro tylko oba narody ukończą niezbędne do tego przygotowania. Wskazuje na to przedewszystkiem **budowa urządzeń wojskowych i fabryk przez Sowiety we wschodniej Syberji oraz rozbudowa drugiego toru na linji syberyjskiej.**

Nitobe wyraził pozatem przekonanie, że rozprawę zbrojną między Japonją a Chinami można uważać do pewnego stopnia za ukończoną. a co do wojny pomiędzy Japonją a Ameryką to nikt z japońskich kół miarodajnych w nią nie wierzy.

—

JAKA BĘDZIE POGODA?

Prognoza na niedzielę: Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia, Podole, Wołyń: Pogoda słoneczna o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu nieba. Rano mgły. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków zachodnich. Pozostałe dzielnice kraju: Chmurno z większemi rozpogodzeniami. Na Pomorzu i w Wileńskiem możliwe przelotne opady. Dość ciepło. Umiarkowane, na pół nocy chwilami porywiwste wiatry z kierunków zachodnich.

— **JESZCZE JEDEN DAŁ SIĘ NABRAĆ.** Szurlej Antoni zam. w Wesołej pow. Brzozowskiego przejeżdżając przez Kraków na roboty do Francji wyszedł z dworca do miasta. Przy ul. Filipa zaczepiło go trzech osobników, którzy zaofiarowali mu kupno dwóch pierścionków rzekomo złotych za kwotę 250 zł. Szurlej w mniemaniu, że pierścionki są istotnie złote, kupił je za kwotę 00 zł i następnie stwierdził, że kupiony przedmiot jest bezwartościowym. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi się.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

(:) **Warszawa.** 19. 8. Sm. Warszawska Kasa Chorych obniżyła płace lekarzom etatowym od 5—15 proc. Pogorszono również warunki płacy przez zmniejszenie dodatku specjalnego, m. in. za pracę w ambulatorjach.

— (:) Północna część wyspy Trinidad nawiedzona została katastrofalną powodzią, która zniszczyła wszelkie zbiory. Wezbrane rzeki zalały liczne osiedla ludzkie.

— (:) Z Waszyngtonu donoszą: Strajk w przemyśle tkackim zakończył się ostatecznie. W wyniku zawartej ugody przez przedstawicieli pracodawców i robotników, 60.000 strajkujących podjęło pracę.

— (:) W sytuacji strajkowej w kopalni antracytu w południowej Walji nastąpił zasadniczy zwrot. Górnicy po przeprowadzeniu pertraktacyj postanowili przystąpić w poniedziałek do pracy.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 8. Zamknięcie: Berlin 32.50. Londyn kabel 4.49 7/8. Paryż 5.33 1/2. Zurych 26.32 1/2. Włochy 7.18 1/2. Holandja 55.5). Tendencja mocniejsza

Wypadek w Tatrach

(:) **Zakopane.** 19. 8. PAT. W piątek w godzinach popołudniowych dwu chłopców, wracających z Giewontu zauważyło, jak mniej więcej w połowie ściany pod Szczerbiną **odpadł ktoś od skały, spadając w przepaść.** Młodzi ludzie natychmiast zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Na skutek alarmu zorganizowano wyprawę ratunkową, która istotnie w miejscu wskazanem znalazła **młodego chłopca, niejakiego Czesława Nurkowskiego z Piotrkowa. Na szczęście obrażenia Nurkowskiego okazały się bardzo lekkie.** Nurkowskiemu udzielono pomocy i sprowadzono do Zakopanego, skąd w zupełnie dobrym stanie odjeżdża do Piotrkowa.

Skarga Volksbundu

(:) **Berlin.** 19. 8. Biuro Wolfa donosi, że Volksbund niemiecki w Katowicach wniósł do Rady Ligi Narodów imieniem „Kattowitzer Ztg." i „Oberschlesischer Kurier" petycję, w której skarży się na **„gnębienie prasy mniejszościowej na Górnym Śląsku przez liczne konfiskaty, jakie miały miejsce w miesiącach kwietniu i maju br."**

Pożar na jachcie motorowym francuskiego wiceministra

Paryż, 19. 8. (B) Na pokładzie jachtu motorowego francuskiego podsekretarza stanu dla spraw gospodarczych, Patenotre'a wybuchł w Cannes w chwili, gdy jacht dobijał do brzegu, pożar, **który momentalnie objął płomieniami cały statek.** Patenotre i goście jego przeważnie osobistości ze świata dyplomatycznego i politycznego zmuszeni byli do ratowania się **przez wskoczenie do morza i dotarcie wpław do brzegu. Jacht spłonął doszczętnie.**

Swastyka u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza w Paryżu

Paryż, 19. 8. Wycieczka uczniów i nauczycieli niemieckich złożyła wczoraj u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza wieniec z szarfą czarno-biało-czerwoną i czerwoną ze swastyką hitlerowską. Wkrótce potem przybyli pod pomnik nieznani sprawcy, **którzy szarfę ze swastyką usunęli.**

Strajk komunikacyjny na kanałach północnej Francji

(:) **Paryż.** 19. 8. PAT. Strajk pracowników kanałów okręgu północnego trwa nadal, **powodując duże komplikacje w handlu. Ruch na kanale Saint Quentin z Cambrai do Paryża zamarł zupełnie.** Na długości 11 km. tego kanału stoi unieruchomionych przeszło 700 berlinek. Na innym kanale unieruchomiono przeszło 150.000 ton towarów, co powoduje duże straty dla dostawców i odbiorców. Strajkujący pracownicy celem uniemożliwienia wszelkiego ruchu na kanałach potworzyli ze statków i łodzi barykady w poprzek kanałów.

Pomoc finansowa dla Austrji

(:) **Paryż.** 19. 8. (B) Wedle „Petit Parisien" między Paryżem, Londynem a Rzymem prowadzone są obecnie pertraktacje dyplomatyczne, **zmierzające do udzielenia Austrji pomocy finansowej i gospodarczej.**

Samolot spadł na dom mieszkalny

(:) **Berlin.** 19. 8. W miasteczku Waren w Meklemburgji spadł dziś przedpołudniem samolot szkolny na budynek pewnego kupca, **przebijając dach i sufit.** Aparat uległ również zupełnemu zniszczeniu. **Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ofiar w ludziach nie było. Jedynie pilot odniósł lżejsze rany.**

* * *

(:) **Wiedeń.** 19. 8. (W) Ubiegłej nocy spadł w Salzburgu szybowiec lotnika Józefa Engla, który wczoraj popołudniu wystartował do nocnego lotu okrężnego. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

„Kordjan i Cham" a -- Żydzi

(!) Dziwnym wydaje Wam się ten tytuł? Przeczytajcie jednakowoż artykuł, a przekonacie się, że nie należę do tych ludzi, którzy wszystko wiążą z żydostwem. Swego czasu pan poseł Thon opowiedział ciekawą anegdotę o młodzieńcu żydowskim, który chciał koniecznie napisać jakąś rozprawę: posłuchał ów młodzieniec mądrej rady, wziął sobie pierwszy lepszy tom encyklopedji do ręki, otworzył go na stronnicy, traktującej o słoniu i napisał rozprawę pt.: „Słoń a Żydzi". Nie, istnieje przecież jakaś łączność między niezwykle ciekawą powieścią Kruczkowskiego a żydostwem.

A powieść Kruczkowskiego jest naprawdę ciekawa. Jedynem kryterjum, świadczącem o żywotności jakiegoś utworu jest fakt dyskusji z autorem. Jeśli po przeczytaniu jakiegoś utworu prowadzimy z autorem niekończące się dyskusje, jeśli wciąż na nowo do tych dyskusji wracamy, świadczy to tylko o tem, że jego dzieło głęboko zapadło nam w duszę, wydobyło z niej jakiś utajony dotychczas niepokój, zmusiło do konfrontacji naszego sumienia z daną nam rzeczywistością.

A takiem jest właśnie dzieło p. Kruczkowskiego.

Z początku budzą się w nas pewne zastrzeżenia przeciwko metodzie artystycznej utworu. Jest to dzieło, które nosi na swem czole wyraźny stygmat tendencji. Nie jestem snobem i nie boję się wcale widma tendencji, przeciwnie, zawsze domagałem się od autorów, których dzieła omawiałem, jasnej wypowiedzi, czy znajdują się po tej, czy po tamtej stronie barykady. Pięknoduchy, obawiające się inwazji polityki na literaturę, nie mają na szczęście obecnie nic już do mówienia w literaturze; jeszcze przed wojną mógł się pisarz zamknąć w swej przysłowiowej wieży z kości słoniowej, oddawać się medytacjom na temat absolutu i snuć przędzę swej „czystej" sztuki. Dziś, gdyśmy weszli w okres stawania się nowej epoki dziejowej, znaczącej swój pochód krwawemi rewolucjami, powstrzymywanej z nawrotami do średniowiecza, żaden pisarz pod klątwą utraty czytelnika nie może się zadawalać rolą tylko estety, odwracającego się gestem pogardy od tego, co przeciętnego człowieka z ulicy do głębi przejmuje; dziś wprost domagamy się od autora, by wyszedł na ulicę i solidaryzował się z tym szarym człowiekiem z ulicy w jego walce o nowe jutro.

A więc nie przeciwko tendencji budzą się w nas zastrzeżenia, tylko przeciwko metodzie stosowania tej tendencji, która czasami jest zbyt wyrazista i dlatego nawet mija się z celem. W ostateczności poeta nie jest agitatorem, a jego dzieło nie może być ulotką, czy też plakatem. Przyzwyczailiśmy się już do dobrej literatury sowieckiej, która uprawia tendencję środkami wyłącznie tylko artystycznemi. Gdy jednak dalej czytamy powieść p. Kruczkowskiego, rozpraszają się nasze zastrzeżenia, bo ujarzmia nas męskość jego postawy, jasność jego wypowiedzi, szlachetny patos jego oburzenia. Z dużą rozkoszą stwierdzamy więc, że autor „Kordjana i Chama" nie należy do owych załzawionych sentymentalistów, którzy umieją tylko lamentować, ale poza sentyment, bardzo często zbyt tani, nigdy nie wychodzą; nie należy też do klanu — Kadena Bandrowskiego, który w śmiałych rzutach rzuca na ekran brutalność naszej rzeczywistości, ale używa jaskrawych kolorów na swej palecie, by nas potem w ostatecznej swej konsekwencji zaskoczyć zupełnie niespodziewanem salto mortale. Powieść p. Kruczkowskiego jest jasną, uczciwą i na wskroś męską.

Tematem jej jest dola polskiego chłopa przed powstaniem listopadowem. Bohaterem jej jest syn chłopski Kazimierz Deczyński. Postać prawdziwa, która swoje przeżycia opisała w pamiętniku p. t. „Opis życia wieśniaka polskiego", wydanym przez prof. Marcelego Handelsmana. Autor nawet swój styl dostosował do treści, w nieznaczny i bardzo miły sposób archaizując mowę polską.

I znowu budzą się nasze zastrzeżenia, bo postać bohatera w pojęciu autora jest zbyt prostolinijna. Wiemy dobrze, że w duszy każdego człowieka ukryte są jakieś zakamarki, niedostępne dla oka zwykłego, że w życiu każdego z nas istnieje zawsze jakieś „ale", jakiś ciemny punkt wstydliwy, do którego się nawet przed sobą samym przyznać nie chce. W ujęciu p. Kruczkowskiego jest ta główna czołowa postać jego powieści zbyt ubogą, zbyt że tak powiem jednolitą, by nam czegoś w jej psychice nie zabrakło. Powiadamy sobie jednak, że autorowi chodziło o zobrazowania nam społeczeństwa polskiego w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, i temu celowi poświęcił bogactwo odcieni, którem napewno dysponuje, jeśli się uwzględni właśnie jasną architektonikę utworów.

A cel w zupełności mu się udał, bo oto wyrasta przed naszemi oczyma masa chłopstwa, zupełnie obojętnego na to, co się dzieje w Polsce, obracającego się w zaczarowanym kręgu straszliwej krzywdy chłopskiej. Młodzież szlachecka proklamowała hasło powstania, a jeden z jej przedstawicieli grzmotnął kolbą w głowę syna chłopskiego Kazimierza Deczyńskiego, gdy ten mu oświadczył: „Nic mi do waszej rewolucji — mojego ojca twój ojciec batogiem wychłostał, panie podchorąży! Moim wrogiem są krzywdziciele i ciemiężcy ludu chłopskiego" Młodzież szlachecka walczyła o wolność Polski, a syn chłopski nie wierzył, by ta wolność była równocześnie sprawiedliwością dla chłopa, by ta młodzież szlachecka na swych bagnetach przynieść chciała chłopu polskiemu równouprawnienie polityczne. Gdy ważyły się więc losy Polski, chłop polski przypatrywł się tym zmaganiom często z tępą obojętnością, która nieraz wręcz była wrogą. Patrjotyzmu można żądać od społeczeństwa, którego synowie nie są pasierbami. Gdyby zrozumiała to szlachta i pozyskała chłopa nietylko niejasną obietnicą jakichś mglistych reform społecznych, lecz stanowczem zerwaniem z pańszczyzną, zanim carat ją zniósł, Bartosz Głowacki nie byłby tylko figurą egzotyczną, lecz stałby się reprezentantem chłopstwa, walczącego o swoją sprawę z najeźdźcą. Ale młodzież szlachecka nie miała odwagi zażądać od panów ojców, by przestali gnębić chłopa polskiego, zdobywając się tylko na gest grzmotnięcia kolbą karabinu w twardą czaszkę chłopską, która nie mogła zrozumieć, że walka o wolność Polski leży też na linji interesów życiowych chłopstwa.

I oto znajdujemy właśnie pomost do Żydów, o których Kruczkowski daje nam tylko dwa epizody w swej powieści. Poznajemy w pierwszej części powieści żydowskiego karczmarza, który z jednej strony słusznie obawia się pana dzierżawcy, a z drugiej strony nie może odseparować się zupełnie od chłopstwa, gra więc rolę podwójną: i sojusznika szlachty i przyjaciela chłopów; w drugiej zaś części powieści opisuje nam autor bestjalskie znęcanie się nad Żydem, który stał się współuczestnikiem kradzieży w pułku, do którego bezprawnie wcielono Kazimierza Deczyńskiego. Ten opis jest tak wymowny w swej zgrozie, że doprawdy barbarzyńcy hitlerowszczyzny mogliby go naśladować. Więcej o Żydach p. Kruczkowski w swej powieści nie wspomina.

A jednak istnieje łączność między „Kordjanem i Chamem" a żydostwem. Ileż to razy zarzucano Żydom bierną rolę w powstaniach polskich, zapominając zupełnie o roli, jaką w tych powstaniach odegrało chłopstwo polskie i o haniebnej roli polskiej szlachty, która raczej wolała knut najeźdźcy, niż pozyskanie sobie chłopa jako brata i towarzysza ideowego! Czy teraz stosunek do Żydów uległ zmianie? Do chłopa tak, bo bez chłopa mimo wszystko rządzić już w Polsce nie można, chociaż krzywda chłopska nie należy jeszcze bynajmniej do przeszłości. Tylko nas Żydów traktuje się jeszcze wciąż jako obywateli drugiej, ba, trzeciej klasy i równocześnie stale nam się prezentuje weksel — patrjotyzmu. Myśmy ten weksel już wykupili, ale niczego wzamian nie dostaliśmy. Taką to prawdę wyczytałem na marginesie tak wzruszającej powieści Kruczkowskiego.

M. KANFER.

— (:) Lotnik Jappy po krótkim wypoczynku w Sztokholmie wystartował dzisiaj w południe w dalszą drogę, kierując się do Oslo.

• • •

— (:) Wczoraj o godzinie 10 rano Herriot przybył do Ankary.

(:) **Bukareszt.** 19. 8. PAT. Radjo rumuńskie nadało wieczór polski z okazji zwycięskiej bitwy pod Warszawą w roku 1920. Na program złożyły się: przemówienie posła Rzplitej min. Arciszewskiego, który wygłosił słowo wstępne, wicedyrektora rumuńskiego biura prasowego red. Dragu o moralnej odporności narodu polskiego podczas wojny z Bolszewikami oraz gen. Constandache, szefa rumuńskiego wojskowego biura historycznego o stronie strategicznej bitwy pod Warszawą oraz genjalnym planie tej bitwy, opracowanym przez Marszałka Piłsudskiego. Resztę audycji wypełnił koncert symfoniczny oraz śpiew solistki opery bukareszteńskiej. Wykonano przytem utwory Szopena, Moniuszki, Karłowicza, Różyckiego, Szymanowskiego i in.

—oOo—

— (:) Przedstawiciele robotników budowlanych w Strassburgu odrzucili propozycje, wysunięte na wczorajszej wspólnej konferencji przez pracodawców. Robotnicy postanowili wysłać do ministra pracy depeszę, zawiadamiającą go o wytworzonej sytuacji i prosić jednocześnie o interwencję.

UZDRAWIA NOGI!



1 paczka 1·50, 75 gr, 40 gr.

Deklaracja na KEREN HAJESOD to udział Żyda w odbudowie żydowskiej Palestyny

WOLNE POSADY

POTRZEBNA kucharka Żydówka, na prowincję od zaraz. — Zgłoszenia między godz. 2—6 Stern Mogilska 27. 3408x

ZDOLNA modniarka i ekspedjentka potrzebna od zaraz do firmy Jadwiga Cypes, ul. Grodzka 38. 3420x

POTRZEBNA ekspedjentka lub ekspedjent — z działu galanteryjnego. Zgłoszenia pod „Praktyka" do Adm. „N. Dziennika". 1746x

DENTYSTYCZNEGO praktykanta poszukuje pierwszorzędny zakład. Zgłoszenia pod „Praktyka dent." do Adm. „N. Dziennika". 3419x

NAUKA I WYCHOWANIE

WPISY na koncesjonowane — Jednoroczne **KURSY HANDLOWE FEINBERGA**, Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. Tamże wpisy na **KURSY JĘZYKOWE, ANGIELSKIE I NIEMIECKIE** prowadzone przez dyplomowane siły fachowe. Opłaty minimalne. 3274x

KOMPLET KLASY I-ej września 1933. Najnowsze metody nauczania. Lokal z ogrodem. **Zofja Natansonowa, Kraków, Potockiego 13.** 1748g

LOKALE

DO WYNAJĘCIA od zaraz mieszkanie 5-pokojowe przy ul. Karmelickiej na I. piętrze z komfortem. Wiadomość: Rakower, Kraków, Krowoderska 43. Tel. 148-61. 3373x

1 LUB 2 POKOJE pięknie umeblowane, słoneczne, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Gertrudy 9, m. 10. 3309kr

ŁADNY pokój, umeblowany, do wynajęcia. Łazienka, telefon. Basztowa 18/2. 3424x

2 POKOJE i kuchnia w Podgórzu do wynajęcia Czynsz przedwojenny. Wiadomość: Kraków — Karmelicka 5/II. telefon 174.05. 3406x

MIESZKANIE z utrzymaniem dla uczniów. — Opieka rodzicielska — Kraków, Grodzka 69 m. 9. 3416x

POKÓJ umeblowany — bardzo ładny, słoneczny, z utrzymaniem, dla 1 względnie 2 uczenic lub uczniów. Pomoc w nauce. Fortepian. Grabowskiego 4, m. 1. 3422x

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią, komfort, stary lub nowy dom naj wyżej II-gie piętro poszukiwane. Zgłoszenia: „Dr. P." do Adm. „Now. Dziennika". 9876x

POKÓJ (Sebastjana) I. piętro dla 1-go lub 2-ch panów zaraz tanio do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pokój zdrowych" 1669g



RÓŻNE

OFICEROWIE Rezerwy! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje, najtaniej: Censor, Kraków. Szewska 18. — Cenniki bezpłatnie. 2602kr

PRZEBÓJ W KOSMETYCE! Siwe włosy dostają poprzedni, **MŁODZIEŃCZY KOLOR, a ŁUPIEŻ** całkiem znika przez jednorazowe leczenie cebulek włosowych preparatem światowej sławy. — Na żądanie kurację przeprowadza w mieszkaniu klijenteli — „**KOSMETYKA**", Dietlowska 44/I. p. lewe schody m. 37. 3404x

GORSETY według najnowszych fasonów, bardzo wygodne poleca N. Zimetowa, Kraków Stradom 27 w podwórcu. 3400x

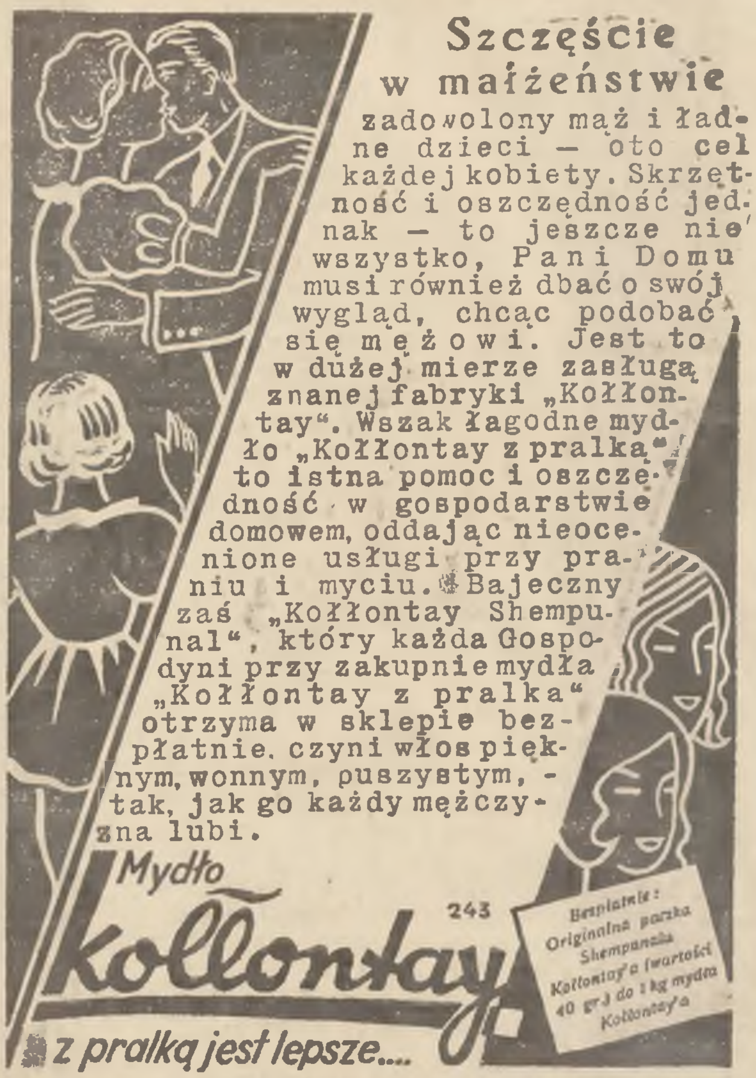


1 litr Zł. 6'50, pół litra 3'80, 1/4 litra 2'40, 100 gramowa flaszka 1'20.

TROCHĘ HUMORU



— *Jak się Pan nazywa?*
— *Szcjypczowtszcevice!*
— *Jak się pisze?*
— *Tak, jak się wymawia!*
(„*Söndagsnisse Strix*".)



Szczęście w małżeństwie

zadowolony mąż i ładne dzieci — oto cel każdej kobiety. Skrzętność i oszczędność jednak — to jeszcze nie wszystko, Pani Domu musi również dbać o swój wygląd, chcąc podobać się mężowi. Jest to w dużej mierze zasługą znanej fabryki „Kołłontay". Wszak łagodne mydło „Kołłontay z pralką", to istna pomoc i oszczędność w gospodarstwie domowem, oddając nieocenione usługi przy praniu i myciu. Bajeczny zaś „Kołłontay Shempunal", który każda Gospodyni przy zakupnie mydła „Kołłontay z pralką" otrzyma w sklepie bezpłatnie, czyni włos pięknym, wonnym, puszystym, tak, jak go każdy mężczyzna lubi.

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grünerowa, Kraków, Wolska 19a. 2529kr

PIANINA niezrównanej jakości poleca po cenach fabrycznych zniżonych na dogodnych warunkach spłaty — B. Sommerfeld, Kraków. Rynek główny 5. 3417x

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11. telefon 176-92. 2806kr

MŁODA PANNA poszukuje zajęcia jako hafciar ka lub bieliźniarka. Dobrze obznajomiona z fachem. Skromne wymagania. Zgłoszenia pod Hafciarka" do Admin. „N. Dziennika". 1683bp

Nowy dział pracy zarobkowej dla kobiet

Roczny KURS PENSJONATOWY otwiera dnia 1 września b. r. szkoła gospodarcza „Ogniska Pracy" w Krakowie. Jako główne przedmioty nauczania wszelkie wiadomości z przemysłu uzdrowiskowo-hotelowego, języki obce (angielski i francuski) i ćwiczenia praktyczne w kuchni, pralni, bufecie i t. d., uwzględnienie djet dla chorych i t. d. — Warunki przyjęcia: ukończony 18-ty rok życia i 6 klas szkoły średniej. — **WPISY** i informacje w kancelarji szkoły, ul. Stolarska 15/I. p. codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 11—1. Tel. 158-21. 2468x

WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE

dla dorosłych

Nauka rozpoczyna się 21 bm. WPISY i informacje od 18 bm. codziennie od godz. 12—13 lub 19—20 w lok. własnym przy ul. Halickiej 4, róg Miodowej 53

Dyrekcja szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15/I. p. zawiadamia, że dnia 1 września otwiera

3-mies. kurs gorseciarstwa

Liczba uczenic ograniczona. — Zgłoszenia codziennie z wyjątkiem sobót między godz. 11—1. Tel. 158-21. 2468x

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'20
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiedny[illegible] łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'74. — Tekst 1'— Nadesłane 0'78. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.